

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr. 28-29 (52-53)

Niedziela, 10 i 17 lipca 1960

Rok II

„Obyście, na rozległych drogach globu ziemskiego, w poszukiwaniu chleba i dachu nad głową, nie zapomnieli o Ojczyźnie niebieskiej”.

Ks. Kard.  
WYSZYŃSKI

### NIEPODLEGŁOŚCI WCY... W KRAJU

Na emigracji słownictwo się zmieniło. Patriota oznacza polskiego komunistę. Niezależny, 'niepodległościowy Polak zna czy — Polak, który nie życzy sobie, by z Polski robiono Bolszewię a naród wypychano w kołchoz.

Niepodległościowcy to ci którzy walczyli o wolną Ojczyznę, którą będą rządili Polacy a nie służusy Moskwy.

Niepodległościowcy to ci co walczyli o Ziemię Odzyskaną, o Wilno i Lwów.

Niepodległościowcy to wreszcie ci, którzy słowem i piórem upominają się o tereny skradzione nam przez Rosję, to ci, którzy domagają się, aby Rosja zwolniła Polaków, których wywoziła na Sybir po wrześniu 1939 roku, po Powstaniu Warszawskim i po Powstaniu Poznańskim. Rosja i reżym w Polsce boją się Niepodległościowców. Tępią ich w Kraju.

Groby w Lommel, Langannerie i Dieuze, to groby Niepodległościowców.

I czego patrioci (czytaj polscy komuniści!), ambasadorzy i konsulowie reżymowi tam szukają? Widziałem pomnik w Lommel. Podobnych pomników można oglądać tuziny na cmentarzach rosyjskich żołnierzy w Polsce. 20-tonowa bryła kamienna na cmentarzu! Ziemia aż jęczy pod jej ciężarem... Brak tylko napisu: „niech im ziemia lekka będzie”.

Reżymowcy pchają się na cmentarze niepodległościowe na obczyźnie. Czy dlatego, że nie mają takowych w Polsce? Mają przecież w Polsce groby tych, którzy poginęli w walce o Niepodległą Polskę.

A w Powstaniu Poznańskim 'ginęły' ludzie z jednej i z drugiej strony. Jedni byli właśnie Niepodległościowcami. Gdzie oni są pochowani? Gdzie oni mają swoje groby? Coście w ogóle z ich ciałami porobili. Zginął chłopak 12-letni przy Ubezpieczalni zastrzelony przez Ubowca. Postawiliście mu pomnik? Ale Ubowiec Izdebski, którego prawie że rozszarpano na Dworcu Zachodnim, spoczywa na cmentarzu na Cytadeli i ma pomnik — bo on walczył za partię, bo on — służus moskiewski — chciał zgnać tych, co odważyli się podnieść rękę na bolszewicki twór.

Kochani reżymowcy! Postawcie pomniki, o ile wiecie, że macie niepodległościowe groby i cmentarze w Kraju — najpierw u siebie. Przypominamy wam to, a napewno z wdzięcznością Poznaniacy, Wielkopolanie i wielu Polaków innych dzielnic będą wam wdzięczni, że coś zrobiliście dla Ojczyzny.

### Kongres Eucharystyczny w Monachium

W związku z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Monachium Najprzewielebniejszy Ks. Prałat Lubowiecki, wikariusz generalny na Niemcy wydał odezwę do Polaków w Niemczech, którą w całości podajemy.

(Red.)

Nasz Najdostojniejszy Ksiądz Arcybiskup Józef Gawlina zlecił polskiemu Duchowieństwu w Niemczech zorganizowanie udziału Polaków w Światowym Kongresie Eucharystycznym, który odbędzie się w Monachium w dniach od 31 lipca do 7 sierpnia bieżącego roku.



Dzięki pomocy naszych Księża Duszpasterzy ułożyliśmy program naszego uczestnictwa w Kongresie, przygotowaliśmy jeden z najpiękniejszych kościołów w Monachium na polskie nabożeństwa, wystaraliśmy się o piękną salę, w pobliżu placu kongresowego gdzie zgromadzić się będziemy, by wysłuchać nauk i wskazań naszych polskich Księż

ży Biskupów, naszych uczonych, działaczy katolickich i literatów przebywających na obczyźnie. Zwróciliśmy się do Przewielebnych Księża Rektorów Polskich Misji Katolickich na uchodźstwie, by wraz ze swymi Rodakami wzięli udział oddania hołdu Bogu w Najświętszym Sakramencie Utajonemu.

my. Na tysiączne rzesze naszych Braci, tych którzy już przed dziesiątkami lat tutaj przybyli i na nas, których skutki ostatniej wojny zatrzymały, spada obowiązek przez nasz osobisty udział, zadokumentowania przed całym katolickim światem zebranych na uroczystościach kongresowych w Monachium, że Polska zawsze wierna — Polonia semper fidelis.

My Duszpasterze polscy w Niemczech znamy Wasze warunki, znamy Wasze trudności, ale i znamy i Waszą godność katolicką, Waszą godność polską, za którą cierpieliśmy razem z Wami. Ta godność katolicka i polska niechże będzie bodźcem do przezwyciężenia trudności związanych z wyjazdem na kongres Eucharystyczny w Monachium. Trzeba byśmy się poczuli do złożenia ofiary czy to z wygody, czy nawet i grosza na cel tak wielki, jak złożenie Hołdu Królowi Królów, zadokumentowania przed całym światem o naszej przynależności do Kościoła katolickiego.

Wrogowie Boga chcieliby Polskę katolicką wykreślić z mapy świata. Bronią się przed tem nasi Bracia w Ojczyźnie, wyczekują od nas pomocy. Oto sposobność wykazania przez nasz

c. d. na str. 4.





## Arcypasterz do Grenadierów

Fragmety z kazania wygłoszonego w Dieuze w 20-tą rocznicę walk I. Dywizji Grenadierów — przez J. E. Ks. Arcybpa J. Gawlinę.

Chyłkiem napadł na nas Hitler, który połączył się ze Słalinem.

Żelazo na drogach, żelazo w powietrzu, żal w sercach...

Po wrześniu nie daliśmy za wygraną, lecz przenieśliśmy wojsko, sztandary i nadzieje do Francji.

Dwadzieścia lat temu: Pamiętam owo nabożeństwo błagalne w Paryżu, gdy już słyhać było stąpanie barbarzyńcy hitlerowskiego, by pogrzebać delikatne ciało Francji. Tłumy wołały: „Sauvez la France”; pamiętam płomienne kazanie ks. Arcybiskupa Beaussart, po którym odbyła się procesja z relikwiami świętych francuskich.

Po raz pierwszy od roku 1906 obecny był premier francuski, generalicja, ministrowie.

W tym czasie I. Dywizja Grenadierów pod Twoim dowództwem, Generale Duchu, walczyła w tych oto stronach.

O coście walczyli?

Aż do śmierci walczyliście, by prawo Boże było szanowane, by Naród w spokoju zażywał owoców pracy, by Polska wolną była, by sztandary Chrystusa i Orła Białego należały cześć miały; walczyliście o wolność człowieka, o godność jednostki, o świętość rodziny, o poświęcenie narodów, o pokój i sprawiedliwość.

Dalście przykład, jak my wolność pojmujemy...

Hitlera już nie ma.

A my, którzy żyjemy — cóż pocniemy?

Zadania nasze nie skończyły się. Ciężki jest polskość gorzki chleb; lecz te same są nasze ideały. Arystokracja honoru nadal nas obowiązuje.

Ojczyzna poddana jest nowemu bezbożnemu uciskowi, którego dowodem są Kraśnik Fabryczny, Nowa Huta, Zielona Góra — bo tam wszędzie ludność nieugięta walczy z wrogami Krzyża o wolność religii, o chleb, o Polskę Chrystusową.

Jesteśmy zapleczem Kraju i uzupełnieniem. Na co nie stać Kraju — my mamy wykonać.

Strzeżmy się fałszywych proroków, choćby przyszli w owczej skórze. Strzeżcie się komunizmu, choćby go wam podawano w opakowaniu polskim. Pamiętajcie o tym, że Ojciec św. komunizm potępił. Komunizm chce zawładnąć całym światem. My mu się nie poddamy. Twierdzą nam będzie każdy próg — My go odrzucimy, my z nim będziemy walczyli, my go potępiamy.

A teraz słowo do kochanych Rodaków we Francji.

Prawo wasze do języka Ojców, do języka polskiego jest pewne. Jest ono zagwarantowane przez Boże prawo naturalne, przez Kościół, przez Francję. Więcej: Gdybyście mieli jakieś trudności, powołajcie się na naszych poległych, którzy krew swoją przelali również za wolność Francji, a ich krew woła głośno do niebios i do szlachetnych serc francuskich.

Trzymajcie się Boga.

Na dalszą drogę polską i katolicką błogosławię wam dziś, Tobie bohaterski Generale, wam drodzy Towarzysze broni i wam kochani Bracia Polacy na słodkiej ziemi francuskiej.

### TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 10 LIPCA

Piąta po Zesłaniu Ducha św.

św. Siedmiu Braci Męczenników.

PONIEDZIAŁEK, 11 LIPCA

Św. Piusa I, papieża i męczennika

WTOREK, 12 LIPCA

św. Jana Gwalberta, opata

SRODA, 13 LIPCA

Św. Anakleta, papieża i męczennika

CZWARTEK, 14 LIPCA

Św. Bonawentury, doktora Kościoła

PIĄTEK, 15 LIPCA

Św. Henryka, cesarza i wyznawcy

SOBOTA, 16 LIPCA

Matki Boskiej z Karmelu

(Szkaplerznej)

### EWANGELIA

#### NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

według św. Mateusza — rozdział 5, 20-24

Rzekł Jezus uczniom swoim: — jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż uczonych w zakonie i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziane było starym: Nie zabijaj (Wyjść. 20, 13), a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja powiadam wam, że każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu „raka”, będzie winien Rady, a kto by rzekł „głupcze”, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy poniesiesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pojednać się pierwszej z bratem twoim. A potem przyjdiesz i złożysz dar twój.

#### NA SZOSTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

według św. Marka — rozdział 8, 1-9.

Gdy rzesza wielka była z Jezusem, a nie miała co jeść, przywołałszy uczniów, rzekł im:

— Zal mi tego ludu, bo oto już od trzech dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść; a jeśli ich puszcze zgłodniałych do domów ich, ustaną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka.

I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądżeby ich mógł kto nakarmić chlebem na tym pustkowiu?

I zapytał ich: Ile chlebów macie?

A oni rzekli: Siedem.

I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. I wzięwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli; i kładli przed rzeszą! Mieli też trochę rybek, i te błogosławił i kazał przed nich położyć. Jedli tedy i nasyćli się, i zebrali, co zbywało z ułomków, siedem koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i odprawił ich.

## PRZYSŁOWIA I PRZEPOWIEDNIE LETNIE

Lipiec — ostatek starej mąki wypiecz.

4 lipca: Żle na Prokopa, jak zmoknie kopa.

Święty Prokop, marchwi ukop.

16 lipca: Wraz ze Szkaplerzną Matką, idź na zagon z czeladką.

25 lipca: Na święty Jakub już chleba nie kup.

Jaki Jakub do południa, taka też zima do grudnia; jaki Jakub po południu, taka też zima po grudniu.

26 lipca: Od świętej Anki, chłodne wieczory i poranki.

Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu.

1 sierpień: Do świętego Piotra Palikopy, nie twoje w polu snopy. (Lud nazywa go Palikopą, gdyż o tej porze pioruny często zapalają kopy w polu).

4 sierpnia: Na święty Dominik — kopy z pola myk, myk.

6 sierpnia: Na Pańskie Przemienienie, lepsze gospodarza mienie.

10 sierpnia: Na święty Wawrzyniec, bez pole gościniec (bo już żniwa zaczęte).

Na święty Wawrzyniec — czas orać w ozimiec.

Na święty Wawrzyniec, dostaje kapusta wieniec, a od Tadeusza — dostaje kapelusza.

16 sierpnia: Na święty Roch — w stodole groch.

17 sierpnia: Na święty Jacek, będzie nowy placek.

1 wrzesień: Święty Idzi w polu nic nie widzi (bo już żniwa zakończone).

Niech chucha chudeusz, gdy zabył Mateusz. (gdyż był to dzień walnych jarmarków, w którym zaopatrywano się w kozuchy).

29 wrzesień: Święty Michał kopy z pola pospychał.

O. Kolberg (Lud)

K. Wł. Wójcicki (Archiwum domowe)

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 17 LIPCA

Szosta po Zesłaniu Ducha św.

Św. Aleksego, wyznawcy.

PONIEDZIAŁEK, 18 LIPCA

Bł. Szymona z Lipnicy, wyznawcy.

WTOREK, 19 LIPCA

Św. Wincentego a Paulo, wyznawcy.

SRODA, 20 LIPCA

Bł. Czesława, wyznawcy.

CZWARTEK, 21 LIPCA

Świętych Andrzeja i Benedykta, wyzn.

PIĄTEK, 22 LIPCA

Św. Marii Magdaleny, pokutnicy.

SOBOTA, 23 LIPCA

Św. Apolinarego, biskupa i męcz.

# Najstarsze opactwo Francji

## Na 1300.łecie Benedyktynek w Jouarre

Na pierwszy rzut mogłoby się wydawać, że opactwo Sióstr Benedyktynek w Jouarre, które w tym roku obchodzi 1300 lat swego istnienia, nie ma nic wspólnego z Polakami. Nie wiele jednak potrzeba, by się przekonać, że związki tego historycznego miejsca z polskością są duże. Tuż przy ołtarzu kaplicy klasztornej można zauważyć wotum z następującym napisem:

„I. Dywizja Pancerna, którą walczyła o wolność Polski i Francji oddaje się Matce Boskiej z Jouarre”.

Wotum zostało złożone w dniu 19 listopada 1945 roku przez dowódcę dywizji, gen. Klemensa Rudnickiego. Kto czytał ciekawą książkę tegoż generała p. t. „Na polskim szlaku”, ten wie, że wotum to nawiązuje do innego, złożonego 6 sierpnia 1939 roku w klasztorze Sióstr Niepokalank w Jazłowiec koło Buczacza. Tamto składali w wolnej Polsce ulani 9 Pułku Małopolskiego, którego dowódcą był wówczas obecny generał Klemens Rudnicki.

Ta Matka Boska Jazłowiecka koronowana 7 sierpnia 1939 roku przez ś. p. Kardynała Hlonda, roztoczyła niewątpliwie czułą opiekę nad ulanami Jazłowiaków i ich rodzinami, a szczególnie nad ich głęboko wierzącym dowódcą.

Francuski pisarz Gitton napisał kiedyś, że sztuka malarska często idzie w parze ze sztuką wojenną. Odnosi się to na pewno do gen. Rudnickiego. W klasztorze w Jouarre można podziwiać portrety księży z szesnastego, siedemnastego i osiemnastego wieku odrestaurowane w ubiegłym roku przez generała-malarza. Przybył on na zaproszenie swojej siostry, która jako Matka Krystyna od 33 lat przebywa w opactwie Jouarre. Nawiasem dodaję, że córka generała przebywa obecnie w klasztorze Sióstr Misjonarek Franciszkanek Maryi w Damaszku, jako Siostra Maria Krystyna od Matki Boskiej Jazłowieckiej.

Opactwo w Jouarre zostało założone w 630 roku przez św. Teobaldę, która przez 30 lat była pierwszą ksienią i zmarła w 660 roku, czyli 1300 lat temu.

Z okazji tej rocznicy Siostry Benedyktynki urządziły piękną wystawę religijną. Organizacją tej wystawy zajęła się nasza rodaczka, Matka Krystyna. Tematem wystawy jest powszechność Kościoła Katolickiego.

Historyczna krypta z czasu Merowingów, o której wspominają podręczniki szkolne we Francji, wprowadza nas w nastroj sprzed 1300 lat.

Sama wystawa mieści się w średniowiecznej wieży, która panuje nad całą okolicą, widoczne jest z La Ferté-sous-Jouarre.

Na parterze znajdują się liczne pamiątki historyczne opactwa, a wśród nich odrestaurowane przez gen. Rudnickiego portrety.

Na pierwszym piętrze mocno podkreślony jest temat powszechności Kościoła. Uderza ciekawy zbiór 100 tekstów modlitwy „Ojcze nasz” w różnych językach.

Na II piętrze sala poświęcona jest protestantom i ich dążeniom powrotu na łono Kościoła.

Z pamiątek polskich szczególnie droгим jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej, Począjowskiej i Kozelskiej.

Wystawa Sióstr Benedyktynek zawiera jeszcze wiele innych niespodzianek, które warto zobaczyć.

Wszystkim Czytelnikom życzę, żeby choć raz mieli możliwość zwiedzić tę wystawę, która rozpoczęła się w dniu 1 maja i będzie otwarta do 10 października 1960 r. Siostrom Benedyktynkom zaś życzę przeobfitych plonów na tej naprawdę Bożej niwie.

JEDEN Z CZYTELNIKÓW  
który zwiedził wystawę.



Koniec roku szkolnego, obecnie zaś wakacje. A po wakacjach? Zdecydowałeś już jaki wybierzesz zawód? Potrzeba nam Polek w opiece nad chorymi, a także w pracy społecznej w charakterze „assistante sociale”. Zastanów się!



udział, przed całym światem, że Polska była i walczy o to by być katolicką.

Niedawno miałem sposobność rozmawiać z Najprzewielebniejszymi Księżmi Biskupami, którzy z Ojczyzny naszej przybyli do Rzymu z wizytą apostołską. Ze wzruszeniem słuchałem opowiadań, jak nasi Bracia głęboką wiarą powodowani, pielgrzymują w warunkach trudnych i nieraz dla siebie niebezpiecznych do miejsc cudami słynących. Częstochowy, Piekary, Kalwarii i innych, z jaką odwagą biorą udział w uroczystościach kościelnych dokumentując w ten sposób swe przywiązanie do Matki Kościoła, stoją w obronie wiary i zasad moralności chrześcijańskiej. Nie będzie ich wśród nas na światowym Kongresie Eucharystycznym w Monachium, jak to w czasach przedwojennych bywało. Ich miejsce my zająć musimy, na dowód naszej wspólnoty narodowej i katolickiej. To nasz święty obowiązek.

Życzeniem gorącym naszym jest przeprowadzić przed Tron Jezusa Eucharystycznego młodzież polską. Udział młodzieży zależny jest od Was Kochani Rodzice, od Waszej pomocy materialnej to zależy.

W sali naszej urządzamy wystawę sztuki religijnej, dzieła naszych artystów i malarzy, urządzamy wystawę książki polskiej katolickiej i prasy katolickiej polskiej prace naszych uczonych i dziennikarzy katolickich na emigracji. Te dzieła sztuki, te książki i czasopisma to jeden z wielu dowodów wierności tradycji narodu polskiego.

Ten pokaz katolickiej myśli, ducha i serca polskiego ma być przypomnieniem dla innych narodów, że Polska na uchodźstwie kultury chrześcijańskiej się nie wyparła, ale wierną swym tysiącletnim ideałom chrześcijańskim pozostała. Zataić tego nam nie wolno.

Zwracam się przeto do Was Ukochani w Chrystusie Panu dopomóżcie nam w wypełnieniu naszych zadań. Nie szczędźcie grosza, gdy zwróci się do Was Wasz Duszpasterz z wezwaniem o pomoc.

Proszę Was serdecznie o modlitwy, abyśmy prace nasze dla Chwały Chrystusa Eucharystycznego podjęte należycie wykonać mogli i sprawie naszej polskiej należną usługę oddali.

Wasz w Chrystusie Panu sługa  
Ks. Edward Lubowiecki  
Wikariusz generalny.

## KOLCHOZ Z DWÓCH OSÓB

W wiosce Borki w krakowskim istnieje podobno najmniejszy kolchoz złożony z dwóch osób. Trybuna Ludu twierdzi, że to twory propagandowe lub też zarobkowe, ale często istniejące w teorii. Chłopi tworzą tego rodzaju kolchozy, by płacić 50 proc. mniej podatków oraz by zaopatrzyć się w materiał budowlany i kredyty, które kolchozowani otrzymują w pierwszej kolejności.

Gdy chłop wykończy budowę własnego domu — kolchoz często zostaje rozwiązany.

Tak np. w 1959 r. zostało założonych 246 nowych kolchozów, 151 zaś się rozwiązało.

Trybuna Ludu radzi wogóle zlikwidować podobne fikcyjne kolchozy, jakich jest, wiele.

## JAK ZWYKLE — KSIĄDZ WINIEN

Prasa z Polski nie pisała dotychczas nic o wypadkach zielonogórskich, z wyjątkiem jednego komentarza w „Gazecie Zielonogórskiej”, w którym winę usiłuje się przypisać ks. Michałskiemu.

Wiadomo, że 1 czerwca 5 tysięcy osób przeciwstawiło się policji, która chciała odebrać dom parafialny, by oddać go towarzystwu związanemu z związkiem ateuszki polskich.

Obrona księdza i parafian była chyba słuszną, atak zaś niesprawiedliwy.

Ale oto jak komuniści scharakteryzowali te wypadki: „koła nazwane kościelnymi były przyczyną tych wypadków w celach politycznych wrogich rządowi ludowemu”.

Dalej gazeta skarży się na księdza Michałskiego, że ten rzekomo sprzeciwiał się władzom gminnym, które chciały rozwiązać ciężki kryzys mieszkaniowy.

Zorganizował więc dewotki, chuliganów, a nawet łobuzów, by sprowokować zamieszki.

Dziwne! Dotychczas wszyscy sądzili, że łobuzy są wyłącznie na usługach komunistów...

## 100.000 TURYSTÓW Z ZAGRANICY

W nadchodzącym sezonie letnim — jak zapewnia warszawska „Trybuna Ludu” — „zamierza” odwiedzić Polskę blisko 100 tysięcy turystów zagranicznych. „W liczbie tej poważną grupę stanowić będą nasi rodacy zamieszkujący w innych krajach”.

Reżymowe biuro podróży „Orbis” — pisze cytowany dziennik — rozpoczęło przygotowania do przyjęcia zapowiedzianych gości z zagranicy „układając między innymi trasy wycieczek po Polsce i wprowadzając szereg udogodnień mających na celu usprawnienie usług”. Większość tras wycieczkowych bieć będzie „szlakami” Tysiąclecia przez miasta i miejscowości bogate w zabytki.

Dla turystów krajowych „Orbis” urządzą ma w sezonie letnim około 500 wycieczek do 20 krajów. Skorzystać ma z nich łącznie prawie 24 tysięcy osób.

## BARANOWICZE POD OKUPACJĄ

Ostatni węzeł kolejowy na drodze z zachodu do Sowieców, to Baranowicze. W Brześciu odbywa się kontrola paszportowa, w Baranowiczach pociągi zatrzymują się, by mogli przesiąść się podróżni, zmierzający do innych miast, np. Wilna i Leningradu względnie Kijowa. Ruch na dworcu jest duży. Wśród podróżnych spotyka się nieraz polskich studentów, jadących lub wracających z Rosji, urzędników, różnego rodzaju ekspertów itd.

Z miejscowych Polaków niektórzy pracują jeszcze w kolejnictwie. To też na dworcu można rozmówić się w języku polskim. Na ulicach i w urzędach panoszy się język rosyjski. Język białoruski został zepchnięty na drugi plan.

Jako ważny punkt na drodze do Moskwy, Baranowicze są dziś dość dobrze zaopatrzone w

# Z POLSKI

towary. Ale rzuca się w oczy, że część ludności żyje w biedzie, a kolchozy i sowchozy doprowadziły chłopów do nędzy.

Kościół są w tych stronach bardzo nieliczne. Jest jeden w Baranowiczach, a bardziej na północ, bliżej Niemna, w Nowogródku i Koreliczach.

## CO ROBIĄ W KRAJU BEZROBOTNI ?

Ogólna sytuacja gospodarcza w Polsce bardzo się ostatnio pogorszyła. Bezrobocie — jak mówią przybyli z kraju — daje się dotkliwie we znaki i to szczególnie wśród tzw. pracowników umysłowych. Przeprowadzone redukcje w urzędach i instytucjach państwowych dotknęły w pierwszym rzędzie ludzi starszych i „niefachowych”. Np. ostatnio w Biurze Odbudowy Stolicy zredukowano ponad 100 osób.

Ludzie, którzy od szeregu miesięcy są bez pracy, swoim wyglądem zewnętrznym sprawiają przykre wrażenie. Wielu z nich wzięło się do różnych niepewnych interesów, przysparzając sporo kłopotów milicji, a pośrednio i reżymowi. Taki stan rzeczy trwa już od kilku miesięcy, a jednak rząd nic dotychczas dla tych ludzi nie uczynił, aby ich właściwie zatrudnić i dać im możliwość bodaj skromnej egzystencji.

Przybyli z Polski podają także, że w związku z przewalutowaniem rubla w Sowietach w stosunku 1 : 10 istnia panika wybuchła w Warszawie. Wszyscy bowiem mają dobrze jeszcze w pamięci pierwsze przewalutowanie złotych. Poza tym w kołach reżymowych mówi się, że również w Polsce nastąpi zmiana kursu złotego.

## ZAPŁONAŁ ZNICZ U STÓP SARKOFAGU WŁADYSŁAWA JAGIELŁY NA WAWELU

24 bm. na wzgórzu wawelskim w Krakowie, u stóp sarkofagu Władysława Jagiełły, zapłonął znicz, który sztafeta harcerzy krakowskich zanieśie na pola Grunwaldu. Sztafeta podążać będzie tym samym szlakiem którym 550 lat temu Władysław Jagiełło na czele swych hufców pośpieszał na pole bitwy pod Grunwaldem.

## ATEISCI CHCĄ „WYPROWADZIĆ” RELIGIĘ ZE SZKOŁ POLSKICH

W wywiadzie nadanym przez Radio Warszawa (23. V. 60 r.) E. Holsztyński, sekretarz ateistycznego Towarzystwa Szkoły Świeckiej (TSS), poinformował, że ilość szkół w Polsce bez nauki religii przekracza obecnie liczbę siedmiu tysięcy. „Oczywiście — oświadczył on — nie jest jeszcze zadawalająca”.

Holsztyński zapowiedział, że organizacja jego walczyć będzie w dalszym ciągu o to, aby „WYPROWADZIĆ RELIGIĘ ZE SZKOŁ kształcących kadre nauczycielską”. Podobną akcję podejmie Towarzystwo Szkoły Świeckiej w szkołach na wsi. „Będziemy się starać — powiedział Holsztyński — wyprowadzić religię z liceów pedagogicznych i z liceów dla wychowawczyń przedszkoli”. W miejsce religii wprowadzona będzie propedeutyka filozofii, jako „przedmiot obowiązkowy”.

## NIKŁE WYNIKI PARTYJNEJ ROBOTY

W szkołach i zakładach wychowawczych — pisze „Trybuna Ludu” — nie ma w ogóle organizacji partyjnych. „Notuje się tu najmniejszy odsetek nauczycieli członków partii, wynoszący niespełna 4 i pół ogółu zatrudnionych na tych placówkach”. Szczególnej uwagi wymagają pod tym względem zakłady kształcenia nauczycieli, w których pomimo licznych organizacji partyjnych, wyniki „wychowawcze” w duchu marksistowskim są nikłe.



# WRZESIŃSKIE DZIECI

Po upadku Powstania Styczniowego wzmógł się ucisk Polaków na ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Począwszy od 1873 roku władze zaborcze zaczęły usuwać język polski ze szkół elementarnych. Chociaż dzieci polskie stanowiły przeważającą większość w szkołach Wielkopolski — zmuszone były uczyć się wyłącznie historii Niemiec i innych przedmiotów w języku niemieckim. Jedynie nauka religii i śpiewu kościelnego odbywała się w języku polskim.

W maju 1901 roku małe miasteczko koło Gniezna — Wrzesnia, stało się głośnie na całym świecie.

Co tak ważnego mogło się wydarzyć we Wrzesni? Kto był bohaterem wydarzenia?

Bohaterami wrzesińskich wypadków w 1901 roku były dzieci.

20 maja 1901 roku przyjechał na inspekcję do wrzesińskiej szkoły — inspektor Winter. W czasie wizytacji najstarszej klasy zapowiedział, że przywiozł z sobą nowe podręczniki niemieckie do religii.

— Jesteście Niemcami — powiedział inspektor — więc i religii będziecie się od jutra uczyć po niemiecku.

— Nie jesteśmy Niemcami, a tylko niemieckimi poddanymi — odpowiedziała na to Bronia Smidowicz.

Towarzyszący inspektorowi niemiecki nauczyciel — podskooczył do Bronki i uderzył ją w twarz. Dziewczyna spuściła głowę, a po jej policzkach spłynęły dwie ogromne łzy.

Następnego dnia, była śliczna, słoneczna pogoda. W ogródkach koło wrzesińskich domków kwitły bzy i śpiewały skowronki. Ale dzieci idące w ten pogodny ranek do szkoły były milczące i smutne.

Na pierwszą lekcję wszedł do klasy

nauczyciel z naręczem niemieckich katechizmów. Ułożył je na biurku, otworzył katalog uczniów i wywołał nazwisko: —

— Biały!

Romek Biały podniósł się i stanął w ławce. Nauczyciel wezwał go do siebie, aby mu podać niemiecki podręcznik do religii. Romek nie ruszył się z miejsca.

Niemiec wywołał Bulczyńską, ale i ona wstała i milcząc pozostała na swoim miejscu. Nauczyciel wywołał trzecie nazwisko — Chełmikowski.

Wtedy Stefka Chełmikowska wstała i odważnie z podniesioną głową powiedziała:

— Nie chcemy niemieckich katechizmów! Nie będziemy się uczyć religii po niemiecku! Nie chcemy mówić pacierza w obcej mowie!

— Jesteśmy Polakami! — Niech żyje Polska! — wykrzyknęli chłopcy.

Rozszalały ze złości Niemiec porwał z biurka kij od mapy i zaczął nim bić dzieci po rękach, po plecach, po twarzy — gdzie popadło.

Dzieci poderwały się z ławek i z przerażeniem rozpięchły się po kątach klasy. Flórek Podśedek podszedł do okna, szybko rozwarł okiennice, a Wacek Drzewiecki z Broną Smidowicz zaintonowali:

„Jeszcze Polska nie zginęła...”

Ktoś otworzył drzwi na korytarz. Śpiew pomieszany z jękiem i płaczem bitych dzieci przedostał się na korytarz szkolny. Otworzyły się drzwi innych klas. Po chwili cały korytarz rozbrzmiewał polskim śpiewem.

Niemieckie władze szkolne wezwały policję do szkoły. Śledztwo trwało przez tydzień. Niemcy wzywali po kolei, do osobnego pokoju wszystkie dzieci. W czasie przesłuchania bito je i wymuszano fałszywe zeznania. Następnie odbył się w Gnieźnie proces, na który wezwano wszystkich rodziców dzieci starszych klas wrzesińskiej szkoły. 20 osób zostało skazanych łącznie na 17 lat więzienia.

Dzieciom klas I i II-ej przedłużono okres nauki w szkole. Na świadectwie ukończenia szkoły uczniowie wrzesińscy otrzymali stopnie niedostateczne ze sprawowania.

Na całym świecie podniósł się protest przeciwko nieludzkiemu postępowaniu nauczycieli niemieckich wobec wrzesińskich dzieci.

Henryk Senkiewicz wydrukował w listopadzie 1901 roku w wielu gazetach odezwę, w której napiętnował barbarzyństwo władz i nauczycieli pruskich. Odezwę tę przedrukowała prasa francuska, angielska i amerykańska. Uniwersytety zagraniczne, stowarzyszenia międzynarodowe przysłały do Wrzesni słowa uznania dla postawy polskich dzieci, walczących w obronie ojczystej mowy. Napływały też do Wrzesni z zagranicy paczki dla dzieci, których rodzice siedzieli w więzieniu.

Opór, jaki stawiała młodzież polska w obronie polskości pod zaborem pruskim zaskarbił jej sympatię wszystkich cywilizowanych narodów na świecie. Sprawa, o którą walczyły, była słuszna.

## WOJNY NIE BĘDZIE

„Odnova” z czerwca pisze:

Wybitny publicysta Joseph Alsop zastanawia się na łamach mies. „New York Herald Tribune” (17. 5. 1960) nad obecną równowagą terroru. Stwierdza, iż w istniejącej delikatnej sytuacji międzynarodowej dobrze jest zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie narażone są oba bloki na wypadek wojny. J. Alsop przypisuje gwałtowny atak Chruszczowa na Stany Zjednoczone, tuż przed rozpoczęciem konferencji na szczycie, faktowi, iż terytorium Rosji Sowieckiej jest stale jeszcze zagrożone atakiem lotniczym,

albowiem, dodaje Alsop, „jeżeli system sowiecki obrony przeciwlotniczej jest wyposażony w dużą ilość pocisków rakietowych o zasięgu ponad 20.000 m., to dlaczego U-2 został dopiero zestrzelony nad Swierdłowskiem?” Przy tym z ostatnich danych wynika, że U-2 leciał na wysokości 8000 do 9000 m. i że prawdopodobnie został on zestrzelony przez samoloty myśliwskie.

Stąd też J. Alsop dochodzi do przekonania, iż obrona przeciwlotnicza sowiecka na dużych wysokościach nie jest jeszcze wystarczająco skuteczna i wobec tego bombowce amerykańskie B-52, latające bardzo wysoko, mogą dotrzeć nawet do najbardziej odległych celów. Autor dodaje: „Jest rzeczą pewną, iż sowiecki system obrony lotniczej posiada pewną ilość rakiet przeciwlotni-

czych. Te rakiety niewątpliwie osiągają wysokość operacyjną B-52. Jednakże są one skupione jedynie wokół Moskwy, Leningradu i paru innych ważnych obiektów. Bombowce B-52 przy pomocy rakiet specjalnych typu Hound Dog, mogą zaatakować nawet i te obiekty. Jednym słowem, strategiczne lotnictwo amerykańskie może w pełni wykonać swoje zadanie, jeżeli otrzyma taki ostateczny rozkaz.”

J. Alsop kończy swoje rozważania w następujący sposób: „Ta równowaga zagrożenia pozwala spodziewać się, iż Chruszczow nie zrobi nic takiego, co by mogło w najbliższej przyszłości spowodować wojnę.”



# Z E Ś W I A T A

## DALSZA POMOC DLA NARODU POLSKIEGO

W Waszyngtonie toczą się obecnie rokowania w sprawie dalszej pomocy dla Narodu Polskiego w formie kredytów na zakup w Stanach Zjednoczonych żywności, tłuszczów i bawełny. Wysokość tych kredytów ma wynieść około stu milionów dolarów.

Zapowiedź Departamentu Stanu udzielenia tych kredytów jest dalszym dowodem, że rząd amerykański rozróżnia potrzeby ludności polskiej od polityki reżymu warszawskiego, który, jak wiadomo, n. p. w pełni popiera politykę Chruszczowa w sprawie zerwania konferencji „szczytowej” w Paryżu, a co uwidoczniło się w przemówieniach przedstawicieli reżymu podczas debat w Radzie Bezpieczeństwa oraz w depešy, jaką wysłał Gomułka i Cyrankiewicza do Chruszczowa.

Od 1957 roku Stany Zjednoczone udzieliły podobnych kredytów Polsce na sumę 298 milionów dolarów. Spłata tych kredytów ma nastąpić w złotych polskich, które będą oddawane do dyspozycji ambasady amerykańskiej w Warszawie. Z tych zwrotów będą pokrywane koszty utrzymania ambasady a reszta sumy będzie prawdopodobnie przeznaczona na różne cele charytatywne i na wybudowanie szpitala dziecięcego.

Jak z tego widzimy „kapitalistyczna” Ameryka płaci pośrednio za eksperymenty gospodarze komunistów w Polsce.

## UDEKOROWANIE 8 KAPŁANÓW PRZEZ ELŻBIETĘ II

Ośmiu kapłanów pochodzących ze Wspólnoty Brytyjskiej znalazło się na liście osób udekorowanych przez Elżbietę II z okazji dnia jej urodzin. Wśród nich znajduje się dwóch głównych kapłanów z armii i floty.

## KOŚCIÓŁ KATOLICKI W AFRYCE

Obecnie sytuacja Kościoła katolickiego w Tanganice i perspektywy jego rozwoju są raczej pomyślne. 13 proc. ludności należy do Kościoła katolickiego. Prawdopodobnie 20 procent jest wyznania muzumańskiego. Większość zaś mieszkańców Tanganiki formalnie nie wyznaje żadnej religii.

## WIELKA WYSTAWA MISYJNA WE FRANCJI

Pod patronatem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary otwarta została w Rennes wystawa misyjna. Celem jej jest uwidocznienie jedności i powszechności Kościoła. Wystawa ściągnęła do Francji 140 misjonarzy z różnych kontynentów.

Wezmą oni udział w dwutygodniowych wspólnych modłach w intencji Kościoła powszechnego. W związku z ożywieniem akcji misyjnych przewidziane są dni misyjne parafialne oraz szereg konferencji, które mają uświadomić ogółowi ludzi odpowiedzialność chrześcijan wobec świata afrykańskiego.

## W SZWAJCARII

poczawszy od świąt wielkanocnych siostry zakonne od św. Krzyża, które prowadzą działalność pedagogiczną w szkołach, zaczęły nosić w miejsce szeroko odstającej, wykrochmalonej osłony głowy i usztywnionego kołnierza, proste, miękkie, czarne nakrycia głowy. Niedawno siostra przełożona tego zakonu oświadczyła:

„Nasze siostry mają do pełnienia ważniejsze czynności, aniżeli pochłaniające niezliczoną ilość godzin w roku krochmalenie dawnych nakryć”.

## 1000-LECIE CHRZEŚCIJAŃSTWA W DANI

Tysiącletnią rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa przez Danię katolicy duńscy uczcili w starożytnej świątyni, fundowanej w 1060 r.

## KONGRES CHRZEŚCIJAŃSKIEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

w obecności 25.000 osób z 61 krajów reprezentujących 5 kontynentów, odbył się w Lourdes w końcu maja br.

## „MISSIONI CATTOLICHE” O KATOLICYZMIE AUSTRALIJSKIM

Przegląd „Missioni Cattoliche” podał ostatnio aktualne dane dotyczące katolicyzmu w Australii. I tak w kraju liczącym 10 milionów mieszkańców — ilość katolików sięga około 2,5 miliona (liczba protestantów — ponad 6 milionów). Do szkół katolickich podstawowych i średnich uczęszcza ponad 400 tysięcy młodzieży. Dużą frekwencją cieszy się także 9 uniwersytetów katolickich istniejących w tym kraju. Jeśli zaś chodzi o duchowieństwo katolickie, to w Australii pracuje ponad 3 tysiące księży świeckich, 1.700 zakonników i około 13.000 siostr zakonnych.

# Bank Polska Kasa Opieki S.A.

23, rue Taitbout — PARIS 9-e

## PACZKI „PEKAO”

to najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek dla rodzin w Kraju.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE — PACZKI TEKSTYLNE — PŁÓTNA —  
SAMOCHODY — MOTOCYKLE — ROWERY — CEMENT — CEGŁA  
— MEBLE — RADIA — LEKARSTWA itd. itd...

Dostawa w Polsce bezpośrednio do domu,  
bez cła i bez żadnych dodatkowych opłat

## Bilety kolejowe POLSKA-FRANCJA

Zwracajcie się po cenniki i próbki do

# Banku Polska Kasa Opieki S.A.

23, rue Taitbout — PARIS 9-e



Marynarz Henk pływa dzisiaj jako bosman na frachtowcu na wysokości Wysp Salomona.

Był trzecim z pięciorga dzieci robotnika portowego z Rotterdamu. Czym jest trzecie dziecko między pięciorgiem w biednej, zaniedbanej rodzinie? Któryś tam z nich. Nie należy ani do dużych, ani do małych.

W niedzielę brali rodzice tych dużych do gospody. Tam było piwo i muzyka. Tanie piwo i wesela muzyka. Orkiestra grała: „Mój Piotruś jedzie na morze”, a Henk musiał pilnować w domu tych małych.

Po szóstym dziecku zabrali matkę wprost ze szpitala na cmentarz. Rodzina rozleciała się. Henk dostał się do pewnego wieśniaka, który rzadko powiedział mu słowo, ale za to bił często. Biła go też jego chuda żona. Któregoś dnia powiedział gospodarz kilka słów więcej niż zwykle: „Twój ojciec wleciał pod dźwig w porcie. Teraz jesteś zupełnym sierotą. Zachowuj się więc tak, jak się należy sierocie, który nie ma nikogo”.

Później dostał się Henk do wyznaczonego mu opiekuna, do miasta i mógł iść do szkoły. Koledzy Henka byli lepiej ubrani niż on. Mieli też rozmaite rzeczy, które były ich własnością. Henk nie miał nic. Jeden z chłopców posiadał nawet nóż, prawdziwy nóż. Był to zapewne najbogatszy chłopiec w Rotterdamie.

Jak musi czuć się chłopiec, który posiada własny nóż?

Czy ten nóż dobrze tnie? Jak może się czuć ten chłopiec?

Nadeszła przerwa. Właściciel noża zostawił go na pulpicie. Henk dotknął ostrożnie ostrza palcem. Tylko lekko pogładził. Wtem wszedł ten chłopak.

„To taki z ciebie ptaszek? Noże kradniesz?”

Także nauczyciel wszedł do klasy. „Złapałem go właśnie, jak chciał ukraść mój nóż”.

„Ach toś ty taki?” — powiedział nauczyciel.

Co miał powiedzieć Henk? Kto by mu uwierzył? Kto uwierzy sierocie, za którym nikt nie powie słowa?

Następnego dnia opiekun odstawił Henka do sierocińca. Tam już po godzinie

Maria AEBERSOLD

## Marynarz-Sierota

wszyscy chłopcy wiedzieli; „Ten nowy okradł swoich kolegów. Uważajcie tylko na swoje rzeczy”.

Miał 17 lat, kiedy zaciągnął się jako chłopiec okrętowy na pewien frachtowiec. Nie opuszczał w kraju nikogo, nie potrzebował się żegnać z nikim.

Przez czternaście miesięcy był na morzu. W Singapurze zeszedł marynarze na ląd. On został na pokładzie. Po co miał schodzić na ląd?

Wtedy zobaczył na dole, na nadbrzeżu, małego pieska — chude, wynędzniałe stworzenie. „Co za śliczne zwierzątko” — pomyślał i zabrał psiaka na pokład, mały, czarno-biały kłębuszek, dygoczący jak napięty wiatrem żagiel. Pies lizał mu ręce, potem zwinął się wygodnie na jego kolanach, wilgotnym nosem dotknął raz nosa chłopca — i zasnął. Całą noc siedział Henk w ciemnym kącie pokładu trzymając psa pod ramieniem.

„Schowam go tu gdzieś na statku” — pomyślał. Ale gdzie chłopiec okrętowy schowa jego psa?

Zaledwie wyjechali na morze, kapitan odkrył psiaka.

„Kto wniósł to bydłę na pokład? Co? Ty? No to popatrz tutaj!” Chwycił dygoczący kłębuszek i cisnął go z rozmachem w morze. Henk widział, jak białoczarna plamka zginęła w falach. Potem zrobiło mu się niedobrze. Zeszłej nocy dał temu pieskowi imię: Peggy, mały kochany Peggy.

Kiedy przyjechali z powrotem do Holandii, opuścił ten statek.

Dziewczynię, którą poznał, opowiedział historię Peggy. Corrie, ta dziewczyna, była bardzo wzruszona. Biedny, mały piesek! Co za szkoda, że go wrzucili do morza!

Po pożegnaniu obiecała Corrie czekać na Henka.

Na następny rejs zaciągnął się na inny frachtowiec. Najbliższy cel: Madagaskar, drogą wokół Przylądka Dobrej Nadziei. W Capetown mają odebrać pocztę i dodatkowy prowiant.

Nowy kapitan — to był dobry człowiek. Henk mógł mu nawet przy jakiejś okazji opowiedzieć o Peggy, a także o Corrie. Kapitan powiedział: „Zobaczysz, że dziewczyna napisze do ciebie, do Capetown”.

Teraz nadeszła ta chwila. Pod wieczór zawiąną do portu. Odjazd przewidziany jest o północy.

Na statku rozdzielają pocztę: listy, paczki. Także Henk otrzymuje jeden list.

„Nie mówiłem?” — śmieje się kapitan.

W liście do Henka jest napisane: „Za długo ciebie nie ma. Zresztą właściwie nie Kocham ciebie. Tylko trochę cię kochałam, bo się wzruszyłam, jak mówiłeś o tym piesku”.

Henk musi koniecznie powiedzieć o tym kapitanowi. Ale kapitan poszedł na miasto, odwiedzić swojego przyjaciela.

Co ma zrobić Henk ze swoją biedą?

O północy statek wychodzi na morze. Henk zgłasza się dobrowolnie na wachtę. Po wyjściu z portu wszyscy siedzą w mesie i bawią się wesoło. Kapitan jest tam także. Opowiadają sobie o domu, pokazują rodzinne fotografie.

Henk stoi cicho z tyłu okrętu i patrzy na morze. Okręt ciągnie za sobą długi, biały ślad. Światło księżycy zapala na tej białej drodze złote błyski.

„Zagubione boże dusze” — myśli Henk. „To jest droga zagubionych dusz. Ta droga idzie przez całą ziemię. Droga opuszczonych, tych, o których nikt nigdy nie pomyślał”. Małe złote światełka rozbyskują i gasną i znowu rozbyskują w od dali.

„Ja też jestem taką zagubioną duszą” — myśli Henk. „Od początku. Nikt nigdy o mnie się nie troszczył”. I widzi kolejno: gospodarza, który go bił, kolegę z nożem, opiekuna, kapitana, który wyrzucił pieska z okrętu.

„Nikt nigdy o mnie nie pomyślał”.

Henk nie skoczy do wody. Nie chce robić hałasu. Przynosi długą linę, wiąże ją u burty i zsuwa się po niej na dół. Tam z dołu wydaje się droga zagubionych dusz o wiele szersza, szeroka jak ocean. Ta szeroka droga jest ostatnią rzeczą, jaką widzi Henk, nim puści linę.

W mesie wciąż jeszcze świętują. Kapitan siedzi u szczytu stołu. „Ten chłopak jakoś mi dziwnie wyglądał wieczorem” — myśli nagle. „Muszę go jutro wziąć pod światło”. Napięta fajka wylazi na pokład. Zatrzymuje się przy rufie. „Gdzie się to chłopaczysko podziało... Uciekł z wachty?... Co za łobuz...” Kapitan dostrzeże linę i rozumie wszystko.

Henka znaleźli rybacy, zanim jeszcze frachtowiec zdążył zmienić kurs. Obserwowali go już przedtem ze swojej łodzi i wyciągnęli z wody. Teraz leży nieprzytomny na dnie kutra. Nieprzytomnego wnoszą za chwilę na pokład frachtowca. W kajucie przychodzi do siebie. Załoga tłoczy się w drzwiach, kapitan stanął przy koi. Henk nic nie rozumie. Pyta: „Kto pomyślał o mnie?”

„Pan Bóg — mówię kapitan. — Pan Bóg i ja. Teraz będziemy dobrze uważali, żebyś nam znowu nie uciekł z wachty”.

Henk patrzy na niego wielkimi oczami. A kapitan się śmieje: „W najbliższym porcie złapiemy ci nowego Peggy. Choćby to był ostatni, najparszywszy kundel świata.”

Tłumaczył: Marek Węclawski

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY

„EUROPA-LUBIN”

46, rue de Rivoli, 46 — PARIS (4)

Tel. : Archives : 21-21, — Metro : Hotel de Ville — Sortie : Lobau

Dyrekcja : Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyr. Biura Podr. „Lubin”

**BILETY : KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE** na cały świat

po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

1) dają swobodę w wyborze dnia wyjazdu i powrotu.

2) czują się pewniej w podróży mając bilet indywidualny w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”

Zatwierdzenie wiz tranzytowych Aller-Retour w 1 dniu

Jedynе Biuro Podróży we Francji nagrodzone Złotym Pucharem przez „Comité de Prestige du Bon Gout Français za sumienną pracę o wysokiej wartości — BILETY z POLSKI do FRANCJI.

Wymiana pieniędzy dla podróżujących na paszporty

Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie

Konto : C.C.P. 5.183 68 — Paris



## Ludzie są tacy...

■ **Równa podzięką.** — Sławny malarz angielski Whistler (1834-1903) wystawił swoje obrazy na wielkiej monachijskiej wystawie, gdzie został odznaczony medalem drugiej klasy. Zepsuty uznaniem w swym kraju, oburzył się na Niemców, że nie otrzymał pierwszeństwa, ale wypadło mu jednak podziękować za uznanie komitetowi. Na wielkim arkuszu papieru wypisał więc te słowa: „Pozwalam sobie złożyć panom podziękowanie drugiej klasy. Whistler.”

■ **Zjadliwa odpowiedź.** — Znakomity malarz francuski, Leon Coignet, otrzymał zamówienie na portret księżny Lievin. Le-ciwa księżna nie była zadowolona ze swego portretu, ponieważ artysta nie zadał sobie trudu zacienienia jej wieku. Oglądając więc obraz oświadczyła cierpko:

— Zdaje się, że pan jest tylko malarzem krajobrazów, mości Coignet...

— Nie tylko krajobrazów — odparł mistrz — maluję również ruiny.

■ **Kawał Michała Anioła.** — Wielki Michał Anioł wyrzeźbiwszy pewnego razu śpiącego Amora, rozmyślnie obłamał mu rękę i posąg zakopał w miejscowości, gdzie jak przypuszczał, mógł być wkrótce odnaleziony.

Przypuszczenia mistrza okazały się słuszne. Gdy posąg odkopano, ówczesni archeologowie i uczeni znawcy orzekli, że jest to jedno z najcenniejszych arcydzieł sztuki starożytnej. Posąg nabył do swych prywatnych zbiorów jeden z kardynałów, a wtedy Michał Anioł udał się do niego, przyznał się do kawału i wręczył mu odłamaną rękę Amora.

■ **Dumas i lekarz.** — Lekarz zwrócił się do chorego Dumasa:

— Kiedyś obiecałem panu powiedzieć prawdę o stanie jego choroby, gdy się ten stan pogorszy. Przypuszczam, że trzeba się panu przygotować na śmierć. Czy życzy pan sobie z kimś porozmawiać?

— Tak — pomyślawszy chwilę, odpowiedział Dumas.

— Z kim?

— Z innym lekarzem.

■ **Żona Tolstoja.** — Zofia Tolstoj była bardzo cenną współpracowniczką swego męża. Pewnego dnia powiedziała:

— Proszę weź ten zeszyt. Jest w nim zapisane wszystko to, co mi mówiłeś przed oświadczeniami. Mam nadzieję, że nie zapomniawszy tego...

Były to sławne oświadczenia miłosne w powieści pt. „Anna Karenina”.



Druhá Anna Kwaśnikówna otwiera pochód okręgu Douai

Ludzkość od niepamiętnych czasów marzy o tym, by medycyna wynalazła zastrzyki czy tabletki odmładzające, po których i serce i rozum cofnęłyby wstecz czas o 20 lub 30 lat.

W Vaudricourt rozmawiałem ze starym 73-letnim górnikiem. Wiek miał naprawdę potriarchalny a „czoło poradłone” — o czy nie tępe — ale pełne życia i rozum bystry... To jeden z „Westfalaków” — z emigracji, bodajże najlepszy, najzdrowszy element.

Chciał „odsprzedać” mi 30 lat swego życia. Ciekawa transakcja! Ile pan płaci za 1 rok życia? Chyba ja nie będę płacił, kupując od pana lata — tylko pan będzie dopłacał za każdy rok więcej...

Tak, wszystko można kupić, kochany dziadku, tylko nie młodość... rzekłem, ale pomyliłem się, bo było to przed wystąpieniem K.S.M.P.

Po zakończonych występach nie rozmawiałem już z kochanym 73-letnim dziadkiem, ale napewno myślał to samo co ja.

Lata nie odgrywają roli gdy chodzi o młodość serca i myśli... Kto chce „eliksir



Uczniowie Internatu św. Kazimierza z namaszczeniem asystowali Ks. Biskupowi

## POLSKA WSPANIAŁY ZLOT KSMP

życia”, to musi pojechać na zlot K.S.M.P. do Vaudricourt.

W Vaudricourt byłem po raz pierwszy w życiu. Co za wymarzone miejsce na zloty, zjazdy, kongresy! Emigracja chyba dobrze wykorzystuje i będzie wykorzystywała to uroczne miejsce dla swoich celów. Gospodarcze XX. Oblaci pomyśleli o wszystkim dziekanowi Repce, ks. dyrektorowi Olejnikowi i ks. dyr. Lewickiemu, należy się serdeczne „Bóg zapłać” i jak najserdeczniejszy uścisk dłoni za ich gigantyczny wysiłek.

Vaudricourt w dniu 26-tym czerwca stało się Polską w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Żyło, oddychało polskością. Celem ambasad i konsulatów jest reprezentowanie interesów swojego państwa, narodu. Czy to robia „nasze” urzędy? Sprawa ta jest słusznie kwestionowana. Gdyby z Polski Ludowej mogły przyjechać wycieczki na Zlot K.S.M.P. do Vaudricourt, powiedzieliby krótko: Wy mówicie, że jesteście na emigracji? Vaudricourt jest więcej polskie co ludowa Warszawa. Od 1945 r. w Polsce nikt nie widział i nie słyszał takiej ilości tańców i pieśni i... tyle polskości naraz! Ktoś powie: przesada! A Mazowsze i Śląsk? Tak! Mazowsze i Śląsk... To są rzeczy na eksport. Podobnie jak z polską kiełbasą. Kupisz ją za granicą... ale nie w kraju...

K.S.M.P. w Vaudricourt przewyższało Śląsk i Mazowsze!... i to po wielokroć. Najpierw celem. Celem występów K.S.M.P. była — polskość. Celem Mazowsza jest: interes i propaganda. W kraju wstępują dla śmietanki partyjnej, na galowych przedstawieniach państwowych — na festiwalach związku młodzieży socjalistycznej a może i w radio...

Celem śpiewów i tańców K.S.M.P. na emigracji jest utrzymanie polskości. A więc cel b. szlachetny i to wyższy od celu zespołów Śląska i Mazowsza.

W kraju tępi się właśnie to, z czym Mazowsze i Śląsk wyjeżdżają za granicę.

Gdyby występy, które widziałem w Vaudricourt zostały wystawione w kraju na stadionie dziesięciolecia KSMP w kraju narobiłoby więcej szumu niż Mazowsze za granicą. Bo wreszcie Polacy w kraju zobaczyliby coś polskiego. Zapowiada się w przyszłości w kraju wielka impreza: Spotkanie przyjaźni Polonia zagraniczna — Polska Ludowa.

Tam dajcie im to, co wam daje Mazowsze. Odtwórzcie im swój zlot K.S.M.P. z Vaudricourt. Nic więcej. Zdobędziecie cały naród polski. Ze łzami w oczach wam będą dziękowali, że widzieli nareszcie coś swojego, polskiego.

Z takim programem winna Polonia zagraniczna jechać na to spotkanie z krajem.

Uczestników było bardzo wiele. A jak byli ubrani! A ile było samochodów prywatnych! Nasi bracia z kraju byłiby zachwyceni.

Zaczęło się normalnie po polsku: Msza



# we FRANCJI

## W VAUDRICOURT

polową odprawioną przez J. E. Ks. Bpa Rupp'a. Polski śpiew i bardzo dużo przystępujących do Komunii św.

Kazanie wygłosił X. kan. Bernacki — generalny sekretarz Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu w zastępstwie ks. Prałata Kwaśnego. Kazanie b. dobre na temat „Powołania”, mówca jeszcze lepszy.

Defilada. To był kwiat młodzieży polskiej na emigracji. Często słyszałem uwagi o urodzie Polek. Tutaj zobaczyłem piękne druhnny. Gdyby zrobiono konkurs piękności — nie doszłoby do rozstrzygnięcia.



J. E. Ks. Bp Rupp wita się z uczestnikami. — W głębi prezes honorowy P.Z.K. p. Szambelańczyk

Po rozgrywkach sportowych następują występy. Popisują się druhnny i druhowie. Występują zespoły K.S.M.P. z Lens, Bruay, Houdain oraz K.S.M.P. z Belgii: Charleroi, Peronne, le Binche, Ressaix. Powiem krótko: Uroczę druhnny i druhowie w pięknych kostiumach regionalnych i jeszcze zgrabnie tańczący. Nikogo nie wyróżniam. Wszystkie zespoły zdobyły u mnie notę „celująco”!

Oprócz zespołów artystycznych był jeszcze jeden artysta. O nim muszę wspomnieć. To konferansjer dh Papalski. Nie wiem czy zdążył się urodzić w Polsce czy już na emigracji... Mówi świetnie po polsku a przy mikrofonie i na scenie czuł się jak gdyby... na scenie się urodził a pierwszą zabawką, którą mu rodzice kupili, był mikrofon.

Na estradzie między występami odbyła się „mała uroczystość” wręczenia kwiatów X. Kan. Bernackiemu. To była chyba nagroda ze strony K.S.M.P. za kazanie, życzliwość i... urok osobisty Generalnego Sekretarza.



Druhnna Prezeska oraz Prezes Zarządów Głównych KSMP we Francji są zaskuchani w Słowo Boże

Z tej okazji X. Bernacki przemówił po raz drugi i do młodzieży i do starszych. Za to przemówienie należał mu się drugi bukiet. Trzeba być samemu młodym, by do młodzieży tak świetnie przemawiać. Wątpię czy był przygotowany, nawet nie przypuszczał, że będzie powtórnie przemawiał w tym dniu. Był zaskoczony i wzruszony. Był blady, ale płomień w sercu przez to nie przygasł; przeciwnie, w żywiołowych słowach wlewał w serca polskie: entuzjazm i dumę narodową. Publiczność odśpiewała w podzięce na cześć X. Kanonika „Sto lat”.

Vaudricourt to dla mnie w dniu tym Polska. I długo pozostanie mi w pamięci Złot K.S.M.P.

Słyszałem wiele o psychozie zbiorowej, o szale zbiorowym.

K.S.M.P. swymi występami z obcej ziemi przeniosło tysięczne rzesze „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych, szeroko nad Odrą, Wartą, Prosną, Wisłą, Sanem i Bugiem położonych”.

Polskie lipcowe słońce świeciło w tym dniu naprzekór pesymistom, upiększając tegoroczny zlot. **Puchacz**



KSMP Paryż w skupieniu wysłuchuje przemówień

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Stół honorowy.** — Na zlocie Związków KSMP w Vaudricourt organizatorzy stanęli przed trudnym problemem, jak rozmieścić zaproszonych gości przy stołach w czasie obiadu z Ks. Biskupem Rupp'em. Było wielu zasłużonych działaczy, moc prezesek i prezesów oraz zagranicznych gości. Wszyscy zasługiwali na to, by siąść przy honorowym stole z Księdzem Biskupem. Niestety duży stół miał za mało na to miejsc, ale spotkano się z ogólnym zrozumieniem i na szczęście nikt się nie obraził, że otrzymał miejsce gorsze niż na to zasługiwał.

Druh prezes Związków KSMP na Francję, Stefaniak wraz z druhną Krukowską, jako gospodarze zlotu znaleźli się przy stole honorowym. Druh Stefaniak, b. wychowanej Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt, powiedział mi przy tej okazji:

— Jako uczeń przez kilka lat patrzyłem na ten stół, przy którym zasiadali często wybitni ludzie: kardynałowie, biskupi, literaci, działacze... Często myślałem sobie: kiedy ja będę mógł zająć miejsce przy tym stole... Doczekałem się tego dzisiaj.

■ **Byli wychowankowie.** — Ostatni zlot w Vaudricourt dał okazję do spotkania się kilkudziesięciu b. uczniom Internatu. Niektórzy, jak np. p. Chruslinski z Auby, przywieźli z sobą żony, inni jak p. Mrozkiewicz z Paryża, przybyli z daleka. Gdy mowa była o starych kolegach, mogłem opowiedzieć o Aleksym Pagaczu, który dziś przebywa w Montrealu w Kanadzie, jako student medycyny; gra on na polskich nabożeństwach na organach, bierze czynny udział w życiu społecznym miejscowej Polonii i z dumą wspomina swoją „budę” w Vaudricourt, która go do życia i studiów dobrze przygotowała.

■ **Generał i jego szofer.** — Z okazji uroczystości 20-lecia walk I. Dywizji Grenadierów, były jej dowódca, generał Duch, odwiedził w fowarzystwie b. kapelana tejże dywizji, ks. K. Stołarka, b. szofera p. Morozą, który prowadził auto generalskie w tragicznym okresie zawieszenia broni 1940 r. P. Moroz prowadził obecnie własny warsztat konfekcyjny w Paryżu i wraz z żoną b. serdecznie podejmował aperytywem swojego byłego dowódcę.

■ **Lekcja charakteru.** — Przypadkowo byłem świadkiem wręczenia paczki przez pewną Polkę 40-letnią odjeżdżającemu do Polski znajomemu. Paczka była przeznaczona dla ojca staruszka.

— A dlaczego pani się nie wybierze sama do ojca?

Wybuchając płaczem, odrzekła:

— To jest moje największe marzenie. Ale nie potrafię poświecić zasad dla uczuć.



# Ignacy Jan Paderewski

Paderewski bez wahania rzuca swą sztukę i cały oddaje się walce o przyszłą wolną Polskę. Wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, gdzie bez wytechnienia pracuje tak wśród Polaków, jak i najwybitniejszych mężów stanu amerykańskich, których stara się przekonać o ważności dla świata sprawy polskiej.

To nie było niestety łatwe, bo Rosja była aliantem koalicji w tej wojnie. Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych, był osobistym przyjacielem Paderewskiego, ale mimo to wahał się czy umieścić w swoich słynnych punktach, punkt o Polsce. Paderewski używszy bez skutku wszystkich możliwych argumentów, postanowił, mimo że go to dużo kosztowało moralnie, użyć ostatniego.

Przypomniał Wilsonowi mianowicie jak to było z ostatnimi wyborami na prezydenta. Szanse na przejście w wyborach Wilsona nie były pewne i Paderewski wiedział o tem. Wierzył jednak w Wilsona i dlatego zażądał od kilku milionów Polaków zamieszkujących Stany Zjednoczone i mających prawdziwy kult dla Paderewskiego, aby wszyscy jak są głosowali na Wilsona. Oni posłusznie wypełnili to zadanie i tak oto w dużej mierze dzięki Polakom Wilson został prezydentem.

Wilson dobrze znał charakter Paderewskiego, który nigdy od nikogo nie żądał wdzięczności za dobro, które w koło siebie robił i wiedział jakie poświęcenie musiał zrobić, aby raz zażądać wdzięczności, i dlatego wzruszył się i ostatecznie przekonał. Punkt o Polsce wolnej z dostępem do morza ujrzał światło dzienne.

Ten wpływ na ludzi przynosił korzyści nie tylko Polakom. Istniały wtedy w Stanach Zjednoczonych różne komitety słowiańskie, które działały nad odzyskaniem niepodległości dla swoich krajów. Był komitet czeski, serbski, bułgarski i inne. Co pewien czas któryś z tych komitetów urządzał wielki wieczór propagandowy na który zapraszał, poza obywatelami amerykańskimi, delegatów innych komitetów.

Kiedy komitet czeski urządzał swój wieczór, posłał zaproszenie Paderewskiemu, który z niego skorzystał. Olbrzymia sala była szczelnie wypełniona, Paderewski siedział na estradzie na honorowym miejscu. Zabierali głos różni mówcy i Paderewski czuł i widział, że sala reagowała chłodno. W końcu zabrał głos Masaryk. Nie wiadomo co było powodem, czy Masaryk źle się czuł, czy też nie dość posiadał język angielski, ale nie udało mu się rozgrzać publiczności.

Wtedy Paderewski wbrew zwyczajowi poprosił o głos i wygłosił porywające przemówienie o bohaterstwie naro-

— *A cyk, panna, kogutka w ogonek, a wygrasz panna złoty pierścionek — za jedyne 10 groszy dowiesz się panna co cie czeka w ciemne noc księżycową, w miłosnem miesiącu maju.*

*Tymi słowy znany przedwojenny katoryniarz zaiwaniał cały dzień po Stolicy kręcąc samograje, a dobrze wytresowana papuga wstawiała obciach czyli tak zwane lipe wyciągając albo los albo wróżbe.*

*Za jedyne 10 groszaków miałeś i loterie no i muzykie odpowiednio, bo sztywniak zasuwiał Tango Milonga, Rebeckie, Polkie z gwizdem albo inszego przeboja. A dziś cała niedzielną przyjemność to koniki, kapujesz kolego, — szkapiny.*

*W ten sposób przywitał mnie Zakapior, będąc niesamowicie rozdrażnionym.*

*— Charuje wariacina cały tydzień, a w niedziele zbiera ostatnie grosze i niesie na siano. I to uważasz, Gieniuś, którego za cwaniaka miałem, w te kulturalne zabawy się podbawia. Piontkie — powiada — postawiłem za 5 nowych francuzków, w „ganiego” jest pewna, bo kapujesz Garcia na nim zaiwania!!! A tu zamiast 5-ty 8-ka przy hulala i 500 francuzków diabli wzięli. To nie — powiada — odgryze się w następnym kursie, i lu go na 7-ty 5 nowych setuniak, bo Deforge jest mrowany. — Kurs minął przyszła 11-ty. Patrze na Gienia i powiadam.*

*— Gieniuś opuść ten lokal, bo draka*

du czeskiego, o jego pracowitości i zdolnościach i zakończył życząc mu wolności na jaką w pełni zasługuje. Teraz dopiero sala zareagowała. Brawom i okrzykom nie było końca. Masaryk wstał i wśród entuzjazmu tłumów podszedł do Paderewskiego, uściśnął mu rękę i powiedział: „Dziękuję serdecznie Panu i nigdy dość nie odwdzięczę się mu za to co Pan dzisiaj dla nas zrobił. Jedno mogę Panu przyrzec że dopóki ja będę żył, nigdy nie będzie żadnego nieporozumienia między naszymi narodami”.

*c. d. nastąpi*

Jedyny Twój

przyjaciel bliski —

To niewątpliwie

.. GŁOS KATOLICKI " !

## Boniuś --

bedzie na całego jak bez grosza do domu wrócisz. . .

*Ale Geniustowi glanc pomada, czerwony jak dusza Nikity, ręce się trzęso, oczy wyleźli na czoło, koszula rozpięta, spocony jak górnik pa szychcie, ostatnia pięćsetka w garści.*

*— Boniuś! — krzyczy — nie nawalaj, postaw na dyche czyli na dziesiątkie; jest jak w banku, pospiesz się — powiada — bo zamkno kase.*

*I faktycznie kase zamkneli, a z nią 500 franków Gienka, 10-tyka przyszła, ale dziesiąta zabawa się skończyła i frajerczyna z pusto kieszenie i takąż głową, poczołgał się do domu. Przebulił ostatni grosz. „Stara” na wstępie zrobiła mu rumbe czyli obtańcowała go ra perłowo, potem powiedziała mu kilka ciepłych słów, tak że z obkladami do dziś dnia na mieście chodzi i podobno wtrajac mu nie daje, tak że Gieniuś głodny do roboty zasuwia i o suchym pysku za ofiare sie został.*

*Prawda „koniki” gra nie dla ojca rodziny, bo i forse przegrać może no i nerwy straci i czas drogocenny. Znam jednego swojskiego chłopaka co bez te szkapy do domu dla stukniętych w mózdzek się dostał i jeszcze teraz za stałego klienta tam przebywa. Lata podobno po pokojach, jak na koniu, na*



W pewnej szkole dziesięcioletni chłopiec w wypracowaniu szkolnym na temat „Co bym chciał mieć”, napisał: „Chciałbym mieć bardzo ostry nóż, żeby zarznąć tatusia, bo się upija, bije mamusię, mnie i mego braciszka”.

Wyszedł od szewca. Z parterowych okien od podwórka dobiegał rozdzierający płacz i krzyk dziecka. Zatrzymałam się nasłuchując. Jakaś kobieta wynosząc śmieci objaśniła mnie flegmatycznym tonem:

— To u Walasów. Znów się stary upił i katuje chłopaka. On tak prawie co dnia. Kiedyś tak go zbił, że się dzieciak w szpitalu przeleżał i jeszcze do dziś się jąka...

— I nikt się tym nie zainteresuje, nie da znać do policji? — zapytałam wstrząśnięta.

— A co to pomoże? Zapłaci karę albo nie zapłaci, a następnym razem jeszcze mocniej go zleje. Jak się człowiek wtrąci, to jeszcze sam oberwie. Z takimi sąsiadami trzeba żyć w zgodzie, moja pani...

Przy wystawie ze słodyczami i napojami wysokowymi dwóch mężczyzn liczy na niezbyt czystych dłoniach bilon. Obok stoi może sześciolatek chłopiec i pociąga co

## między nami kobietami...

### O DZIECIACH

chwilę jednego z nich nieśmiałym ruchem za brzeg marynarki.

— Tata kupi mi loda?...

— Odczep się szczeniaku! Widzisz przecie, że ojciec nie ma pieniędzy. Z trudem na ćwiartkę starczy... — obrusza się tata i nogą usiłuje odtrącić dziecko, które szepcze jeszcze żarliwiej i błagalniej:

— Tata kupił... tylko ten jeden raz...

Tata kupił. Kupił do spółki z tamtym drugim półlitrowkę z czerwona kartką.

Delegacja matek z Komitetu Rodzicielskiego poszła skontrolować domowe warunki dzieci mających najłabsze wyniki w nauce i uznanych przez nauczycieli za leniwe i trudne. W pierwszym domu trafiły akurat na małżeńską sprzeczkę. Dwójce zapłakanych dzieci siedziało pod sto-

łem. Pokój przypominał rozbitą sklep z porcelaną, a po mieszkaniu szalał pijany „tatusz” obrzucając stekiem wyzwisk żonę, którą — sądząc po rozczochranej głowie — musiał przed chwilą ciągnąć za włosy.

W drugim domu nieco odmienna scena. Czwororo dzieci, z których najstarsza, licząca dziewięć lat dziewczynka, gotowała po powrocie ze szkoły obiad. Ojciec chory na gruźlicę w sanatorium. Matka pije i... widocznie szuka pocieszenia u samotnego sąsiada, gdyż jak twierdziły dzieci, całe dni przesiaduje „u lokatora na górze”, a opieka nad młodszymi i wszelkie domowe obowiązki spadły na najstarszą córkę — niedożywione, nerwowe dziecko. Różnie więc bywa z tym lenistwem...

Zauważyłam kiedyś na podwórku małego chłopca, który z upodobaniem kopał po brzuchu wychudzonego szczeniaka. W dość kategoryczny sposób zwróciłam mu uwagę. Wtedy z uchylonego okna wylał się pod moim adresem bogaty zasób słów wybelkotanych zapijaczonym głosem na temat pilnowania swego nosa a nie cudzych dzieci i zakończony czymś w rodzaju sentencji.

— ... Ludzie umierają, a nad psem się litować... Niech się dzieciak bawi jak chce, byle w domu nie robił bałaganu. Jego pies i może go nawet zabić jak mu przyjdzie ochota.

Czy można się dziwić, że po kilku latach podniesie rękę na matkę, albo ją ukatrupi młotkiem, gdy odmówi mu pieniędzy na kino?

## nie nawalaj

miotle siedząc i innych wariatów straszny. Z drugiej strony, Julcia, obiad Gieniowi zrobić powinna, bo prawo tak nakazuje. Bo co innego lać męża maglowniczo w ucho, a innego morzyć go głodem.

Ja się w rodzinie nie wtrącam, ale jak pragne wolności, Julci bym wycisk dał za to że chłopca nie pilnuje i życie mu w domu obrzydza. Bo kto wie czy on w te konie z nudów nie gra? Jakby go Julcia czym innym w domu zainteresowała a nie od rana do nocy papugę na ślubnego małżonka darła, to może by i tego nieszczęścia nie było. Ale baba, zgaga jak nieszczęście.

— Gieniek przynieś wody, Gieniek odcedź kartofle, Gieniek przynieś Omo czy inne mydło w proszku! Gieniek, zostaw te gazety, a weź się do roboty! Gieniek ktoś puka! Gieniek dziecko płacze!

I tak krugom, cały Boży dzień Gieniek i Gieniek przynieś, zanieś, podaj. Gienka szlak trafia łapie czapkę i wychodzi z domu. Chłopak francuskiego alkoholu nie pije, a czystej w „Kafejkach” nie ma, koniak — powiada — apteko zajeżdża, i pić go nie mogię, — to i co ma robić? Baba do tromny żywcem zagania, wychlać nie ma co, no to idzie na te szkapę z nu-

dów, pare groszy postawić. A szkapę to jak nikotyna, jak raz sprobujesz to cie ciągnie jak osła za ogon, i oderwać się nie da. Stawiasz piontkie to ci przychodzi jedyńka, stawiasz jedyńkie to przychodzi piątka. Ludzie grają na różne sposoby. Na date urodzenia, na numer domu, na numer butów, na numer koszyki czy innych gaci. A Polusy to naród porywczy, jak się na coś uweźmie to będzie jechał aż do ostatka. I jakby w tym końskim interesie co po imieniu obrazić nie mogię, bo to prawie państwowa instytucja — ciuchy czyli garderobe zamiast pieniędzy brałi, to nie jeden z naszych w Adamowym stroju do domu by wioślował. Po mojemu to państwo też wielkiego pożytku z tego interesu nie ma, bo forsa forso ale naród się rozbradziła w niesamowity sposób, i tam gdzie hazard istnieje więzienia się zapelniają rodzinny muzyczny instrumentu czyli talzwaney harmonii nie posiadają. A jak rodzina w wojennym stanie między so bo żyje to i przyszłość kraju bardzo jest zagazowana, czyli zamglona. A zreszto kit im w oko tym „tiersom” i „kuplom” i tym „pojedyńczym” kobyłom, ja sobie wole w „tysiaca” zagrać lub w inne chrześcijańskie gre co to dużo nie kosztuje i lipy żadnej nie ma „Belotek” też gra niezegowata, emigracyjny „tysiąc” — jak pragne zdrowia — a i „tierso” w tem łatwiej dostać jak na niedzielnych szkapach, (podśluchał i powtórzył Alex Waszkis.)

#### 8 MINUT DZIENNE NA JEDNĄ NOGĘ

Wielu ludzi, zwłaszcza kobiet, spędza lwią część dnia na nogach. Zanim jeszcze dadzą się odczuć bóle i zmęczenie nóg, które rcsnąć będą z dnia na dzień, należałoby zastosować poniższy regulamin:

##### Raz na dzień

— ułożyć się wygodnie na 10 minut, opierając nogi wyżej, niż spoczywa głowa,

— przy każdej okazji, choćby parominutowej, usiąść na krzeselku, wyciągając przed siebie nogi; nie zginać nóg w kolanach, nie wsuwać ich pod krzesła,

— przed spoczynkiem, bez względu na zmęczenie, wymyć nogi w ciepłej wodzie, nie żalować mydła.

##### Raz na tydzień

— kąpać nogi na przemian w gorącej i chłodnej wodzie.

##### Raz na miesiąc

— masować nogi (ruchami owalnymi), używać kremu „Nivea” lub lanolinowego do rąk.



# Życia emigracji

## WŁOCHY

### NOMINACJA POLAKÓW W URZĘDACH SOBORU EKUMENICZNEGO

Celem przygotowania Soboru Ekumenicznego Ojciec św. zamianował Sekretarzem Komisji Papieskiej dla Biskupów i dla rządów Diecezjami J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Gawlinę, a Sekretarzem Sekretariatu Prasy i Widowisk Ks. Prałata Andrzeja Deskura.

Członkiem Sekretariatu Generalnego Papieskiej Komisji Centralnej zamianowany został Ks. Prałat Edmund Uliński.

Dnia 28. VI. Ojciec św. przyjął Ks. Arcybiskupa Gawlinę na audiencji prywatnej.

## BELGIA

### WYSTAWA POLSKICH UCHODZCÓW

W Liège odbyła się wystawa uchodźców polskich — malarzy i grafików. Cieszyła się dużym powodzeniem. Urządzeniem wystawy zajęła się YMCA w Liège, przy współudziale polsko-amerykańskiego komitetu emigracyjnego. Stroną organizacyjną zajmowali się pp. J. Jaroszewicz Bortnowski — kierownik sekcji polskiej YMCA oraz S. Boboli — prezes stow. mężów katolickich w Belgii. Wystawa obrazująca dorobek mniej więcej znanych artystów, cieszyła się dużym powodzeniem.

### KONKURS TEATRALNY

W tegorocznym centralnym konkursie teatralnym urządzanym przez Zw. Polaków w Belgii, który odbywał się w Binche, wzięły udział trzy zespoły reprezentujące okręgi: Mons, Liège i Limburgię.

Z okręgu Mons wystąpił zespół z „Flemu” pod reżyserią p. Dajnowskiego i zdobył pierwsze miejsce za „Strajk w Dąbrowie Gorn.”

## Abonament

### możesz opłacić:

w Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 16, rue de la Paix — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szvmaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — Kobenhavn S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

## RODEZJA

### POLACY W RODEZJI PRACUJĄ

Związek Polaków w Północnej Rodezji zorganizował w miejscowości Ndoli, Kitwa i Mufulirze pokazy filmów o polskich Ziemiach Zachodnich oraz wystawę fotograficzną, ilustrującą polskość tych Ziemi.

Pokazy były poprzedzane przemówieniami przedstawicieli Związków Polaków i miejscowego społeczeństwa na temat wkładu Polski do zwycięstwa nad hitleryzmem i powojennej odbudowy Polski.

W imprezach tych brali także udział harcerze oraz dziewczęta w polskich strojach ludowych.

Powyzsza akcja Związku Polaków wywołała duże zainteresowanie, a miejscowa prasa zamieściła obszerny reportaż.

## KANADA

### ZGON POLSKIEGO UCZONEGO W OTTAWIE

W Ottawie, stolicy Kanady, zmarł w wieku 71 lat wybitny polski uczonec dr Witold Rodys. Zmarły był profesorem na uniwersytecie ottawskim.

Był on również prezesem Klubu Polsko-Kanadyjskiego w Ottawie i wiceprezesem oddziału kanadyjskiego Polskiego Instytutu Naukowego.

Dla uczczenia pamięci prof. Rodysa utworzono dla polskiej młodzieży w Ottawie stypendium jego imienia.

## AMERYKA POŁUDN.

### WYRÓZNIENIE POLSKIEJ AUTORKI W PERU

Autorka polskiego pochodzenia, Maria Rostworowska Tovar de Diez Canesco, zamieszkała w Limie, otrzymała nagrodę literacką „Inca Garcilasso de la Vega”.

Nagrodę otrzymała za monografię historyczną poświęconą panowaniu jednego z cesarzy Indian peruwiańskich. Praca jej wydana w Limie ma tytuł „Pachacutec, Inca Yupanqui”.

## ANGLIA

### WALNE ZEBRANIE KOŁA JAZŁOWIAKÓW

W dniach 9-go i 10-go lipca odbędzie się we własnym domu Walne Zebranie Koła Ułanów Jazłowieckich, połączone z dorocznym świętem Pułkowym, z następującym programem:

Sobota dnia 9-go lipca, godzina 19-ta  
Zebranie towarzyskie w Domu Koła 53 North Eyot Gardens — London N. W. 6.

Niedziela dnia 10-go lipca  
Godzina 10 rano — Msza św. w kaplicy Hospicjum św. Stanisława.

11.30 — Walne Zebranie Członków w Domu Koła.

13.30 — Śniadanie w Domu Koła — tylko dla członków.

15.30 — Dalszy ciąg Walnego Zebrania z następującym porządkiem.

- 1) Otwarcie zebrania przez Prezesa Koła.
- 2) Wybór przewodniczącego oraz prezydium zebrania.
- 3) Uchwalenie porządku dziennego.
- 4) Zatwierdzenie protokołu z ostatniego zebrania.

- 5) Sprawozdania: prezesa Koła, Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Kol.
- 6) Sprawozdanie Delegatów Sekcji Szkocja i Francja.
- 7) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 8) Absolutorium dla ustępujących Władz Koła.
- 9) Wybór Władz Koła na rok 1960-61.
- 10) Ustalenie Zadań Koła na rok następnny.
- 11) Wolne Wnioski.
- 12) Zamknięcie Walnego Zebrania.

Uprasza się Wszystkich Kolegów Jazłowiecków ażeby jak co rocznie zechcieli przysłać pod adresem Koła lub na adres delegata Koła wnioski na Walny zjazd, upoważnienia oraz wszelkie dezyderaty jak najwcześniej pod następującym Adresem — POLISH FORCES — 14 Lancer Ex-Polish Soldiers — 53 Eyot Gardens — London N. W. 6., lub na adres Delegata na Francję 25, Rue St. Gabriele — Lille — Nord.

## NIEMCY

### ZGON ZASŁUŻONEGO SPIEWAKA WESTFALSKIEGO

#### ś. P. KAZIMIERZA PAWLACZYKA

Nieubłagana śmierć zabrała w dniu 24 czerwca 1960 r. spośród naszych szeregów starego zasłużonego działacza westfalskiego, ś. p. Kazimierza Pawlaczyka, który zaledwie przed rokiem obchodził 85-lecie swoich urodzin. Od początku swego pobytu na obczyźnie ś. p. Pawlaczyk był aktywnym członkiem chórów śpiewaczych w Westfalii. W samym kole śpiewu „Fiołek” w Recklinghausen Zmarły brał czynny udział przez blisko 40 lat, występując stale w chórze niemal do ostatniej chwili swego sędziwego życia.

Za zasługi, poniesione w pracy nad krzewieniem pieśni polskiej, koło śpiewu „Fiołek” dekorowało go odznaką śpiewaczą — dyplomami z okazji 15- i 25-lecia jego pracy w kole, uchwałą zaś Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych w Warszawie z dnia 29. 9. 1951 r. otrzymał Zmarły „Honorową Odznakę Śpiewaczą” stopnia II, a z okazji Jubileuszowego Zjazdu 35-lecia Związku Polaków w Niemczech nadano mu „Honorową Odznakę Jubileuszową Rodła”. Szczególne zasługi położył ś. p. Pawlaczyk dla rozwoju chóru „Fiołek”. To też drużyny śpiewacze tego chóru oddały Zmarłemu ostatnią posługę gremialnym udziałem w nabożeństwie żałobnym i pogrzebie, który odbył się w dniu 28 czerwca br. w Recklinghausen. Sztandar z Rodłem śpiewaczym pochylił się nad mogiłą, oddając ostatni hołd swojemu wiernemu druhowi.

### DELEGACJA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ Z NRF WŚRÓD PRZYJACIOŁ DUŃSKICH

W dniach 11 i 12 czerwca obchodzili Duńczycy w południowym Szlezewiku NRF swoje coroczne „Święto Ludowe”. W 41 miejscowościach odbyły się w dniu 11-ym czerwca wieczorem zebrania, program wypełniony był przemówieniami i artystycznymi występami. W niedzielę odbyły się w tych samych miejscowościach pochody i olbrzymie zgromadzenia pod gołym niebem, w czasie których młodzież duńska prezentowała tańce narodowe i popisy gimnastyczne. Święto to było wielką manifestacją duńskiej prężności narodowej.

Przedstawiciel Związku Polaków, prezes Stefan Szczepaniak, uczestniczył na zaproszenie organizacji duńskiej w wieczornym zebraniu w Flensburgu a następnego dnia przemawiał na zgromadzeniu publicznym, w którym uczestniczyło ponad 15.000 ludzi.



## FRANCJA

**N**aszemu troskliwemu Duszpasterzowi oraz ofiarnemu Opiekunowi Bractwa

Ks. Bronisławowi

**BIESZCZADOWI**

najserdeczniejsze życzenia z okazji Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa składają

Matki Różańcowe  
z Miluzy

### KONGRES MISJONARZY DUSZPASTERZY EMIGRANTÓW

W dniach od 28 do 30 czerwca dzięki inicjatywie J. E. Ks. Bpa Rupp'a miał miejsce w Paryżu pierwszy kongres duszpasterzy wszystkich grup narodowościowych. 160 zebranych kapłanów przedstawiających 30 narodowości, w atmosferze chrześcijańskiej miłości było uderzającą ilustracją powszechności Kościoła. Treścią kongresu było omówienie wszystkich duszpasterskich problemów jakie stwarza 2 milionowa rzesza cudzoziemców oraz 6 milionów świeżo naturalizowanych we Francji. Najliczniejszą grupą są Włosi, Polacy i Hiszpanie.

Całość spraw i problemów dotyczących apostołstwa wśród emigrantów podlega specjalnej komisji biskupiej, na czele której jest J. E. Ks. Arcybiskup Lamy, ordynariusz Sens, obecny na kongresie prócz kilku innych przedstawicieli episkopatu francuskiego. Od czasu ogłoszenia konstytucji apostołskiej Exsul Familia przez Piusa XII w r. 1953 a dotyczącej duszpasterstwa emigrantów, 11 diecezji we Francji ustanowiło już specjalne parafie dla cudzoziemców. Zgromadzenie kardynałów i arcybiskupów Francji, stosownie do życzenia poprzedniego papieża, ustaliło w tym roku „narodowy dzień emigracji” — na datę 13 listopada.

W czasie obrad poruszono problem różnorodności sytuacji, psychologii, mentalności, tradycji i cywilizacji, pochodzenia jak i przyczyn emigrowania.

Stwierdzono dobrą stronę kontaktów, wymiany myśli, lepszego poznania i zrozumienia się bez bezmyślnej absorpcji, ale również i bez zamykania się w getcie.

### FRANCUZI W NORMANDII CZCZĄ PAMIĘĆ POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY

W małej normandzkiej miejscowości Fontaine-le-Pin odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła i odsłonięcie tablicy ku czci poległych w walce o uwolnienie tej miejscowości żołnierzy polskich 1 dyw. panc. i kanadyjskich z 6 brygady piechoty.

Fontaine-le-Pin (odległe o 4 km od Potigny, gdzie znajduje się duża kolonia polska z kołem SPK opiekującym się cmentarzem dywizji w Langannerie), została niemal całkowicie zniszczona w czasie bitwy normandzkiej w czerwcu 1944. Dziś miejscowość została całkowicie odbudowana.

Uroczystość rozpoczęła się po południu. Przed ołtarzem na honorowych miejscach zasiadł p. Chevrier, attaché ambasady kanadyjskiej w Paryżu i ppłk. M. Czarniecki, przedstawiciel Związku 1 dywizji. Władze reżymowe nie zostały zaproszone. Obecny był również ks. A. Sto-

pa, b. kapelan 10 p. dragonów ks. Zajac, proboszcz polski z Potigny, koło SPK z Potigny w komplecie ze swoim sztandarem, dzieci w strojach ludowych i liczne grono rodaków.

Przed poświęceniem tablicy ks. bp Jacquemin wygłosił kilka gorących słów, poświęconych pamięci poległych.

Po zakończeniu uroczystości w kościele prefekt departamentu Calvados, p. Tomasi, odsłonił odnowiony pomnik ku czci poległych mieszkańców Fontaine-le-Pin w czasie obu wojen światowych, a następnie gmina podejmowała gości lampką wina.

### WSPANIAŁY ZJAZD KATOLIKÓW W OSNY

Tysiączne rzesze Polaków z okolic podparyskich wszelkiego rodzaju środkami komunikacyjnymi zjechały 3 lipca do pięknej posiadłości polskich Ojców Pallotyńców na sławny Zjazd.

Uroczyste nabożeństwo, doskonale popisy artystyczne, odświeżenie się w czysto polskim klimacie, spotkania ze znajomymi rodakami — oto, co jak magnes działa na rodzinę polską we Francji.

Obszerne sprawozdanie z tego wspaniałego Zjazdu Katolickiego ukaże się w przyszłym numerze.

### CZTERODNIOWA WYCIECZKA Z BARLIN DO ROUEN, LISIEUX, MONT ST-MICHEL, PARYŻA, WERSALU I OSNY

Komitet Towarzystw Miejscowych w Barlin podaje do wiadomości Poloni Barlin i Hersin Coupigny oraz w okolicy, iż urządza jeszcze tylko w bieżącym roku czterodniową wycieczkę krajoznawczą. Celem wycieczki jest poznanie zabytków historycznych i pięknej przyrody Francji. Po drodze zwiedzimy cmentarz polski w Langannerie i wiele innych miejsc. Długość trasy wynosić będzie 1.400 km. Wycieczka odbędzie się w czwartek 8, piątek 9, sobotę 10 i niedzielę 11-go września 1960 r.

Program wycieczki.

Wyjazd z Barlin nastąpi o godz. 4.30 przez Hersin Coupigny zatrzyma koło krzyża o godz. 4.40. pierwszym miastem w którym się zatrzymamy jest Rouen. Zwiedzimy miasto i o godz. 13-tej przyjazd do Lisieux. Tutaj zjemy obiad, po południu zwiedzanie miastą rodzinnego i pamiatkę po św. Teresie. Wieczorem o godz. 19-tej kolacja a o godz. 20.30 bierzemy udział w

przedstawieniu i św. Teresie w Bazylice, a potem na dworze przy Bazilice. W piątek rano o godz. 6-tej można skorzystać ze Mszy św. w klasztorze św. Teresy, potem śniadanie i wyjazd do Mont St. Michel. Po drodze zwiedzimy cmentarz w Langannerie, na którym spoczywają Polacy z ostatniej wojny. Wieczorem wrócimy do Lisieux, zjemy kolację i spoczynek. W sobotę po wysłuchaniu Mszy św. i śniadaniu wyruszamy do Paryża, ażeby zwiedzić stolicę Francji. Wieczorem — kolacja w polskim Gimnazjum w Osny w przeszlicznym zakątku polskim Księża Pallotyńców. W niedzielę o godz. 8 Msza św. z kazaniem w kaplicy Miłosierdzia Bożego, potem śniadanie i zwiedzenie parku, drukarni i gimnazjum. Po obiedzie t.j. o godz. 14-tej wyruszamy do Wersalu. Wieczorem wracamy do stolicy Francji. Osoby, które mają zamiar skorzystać z teatru paryskiego mogą do niego pójść, o ile powiadomią kierownika wycieczki przy zapisie. Inni którzy nie skorzystają z teatru mają wolne do godz. 24-tej. Odjazd z Paryża do Barlin o godz. 24-tej, to jest o północy a przyjazd do Barlin o godz. 5-tej rano.

Ze względu na konieczność zarezerwowania miejsc na nocleg wskazanym jest zapisać się jak najszybciej u prezesa K.T.M. Ambroży Alojzy, 28, rue Domremy, 28. Barlin, P. de C. a w Hersin Coupigny u pana Szuberta Jana Blvd. du 10, Nr. 114.

Cena przejazdu, utrzymania i noclegu wynosi od osoby 70,00 N.F.

Uwaga: Przy zapisie wpłaca się trzydzieści nowych franków, a reszta 15 dni przed wyjazdem. Osoba zapisana w razie bardzo ważnej sprawy lub jakiegóż nieprzewidzianego wypadku dostanie pieniądze zwrócone. Zarząd K.T.M.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ojciec Władysław O.F.M. — Bordeaux (Gironde) — zebrane podczas objazdów duszpasterskich w Połudn. Zachodniej Francji NF. 120.00  
Ks. Borowicz Kazimierz od Rodaków z Blanc-Mesnil (S. et O.)  
Bractwo Żywego Różańca 30,00  
Ze sprzedaży znaczków 25,00  
Różne ofiary 25,00

Razem: 80,00

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”!

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej 1268-75 Paris.

## Agence de Voyages GRALLA

Licence 419

Face à la Gare LENS (P.-de-C.) — Tel. 867 i 713

Dla wygody naszej licznej Klienteli — organizujemy

### POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI

13 lipca 1960  
27 lipca 1960

Wyjazd z Lens	o godz. 12-tej 05
Przyjazd do Douai	„ 12-tej 30
Odjazd z Douai	„ 12-tej 40
Przyjazd do Valenciennes	„ 13-tej 30
Odjazd z Valenciennes	„ 13-tej 30
Przyjazd do Aulnoye	„ 14-tej 15

Przyjazd do POZNANIA dnia następnego o godz. 14-tej.

— Wygodnie — tylko jedna noc w podróży —

Na 4, 6 lub 8 tygodni

Na 4, 6 lub 8 tygodni





Wyjeżdżamy na wakacje! Odechnąć świeżym górskim lub morskim powietrzem. Nabrać nowej energii do pracy, która pozostanie istotnym ludzkim żywiołem. Będziemy pamiętać, że Bóg wszędzie nas widzi. Także i na wakacjach...

✱  
Skończył się rok szkolny. Wakacje, a po wakacjach wielu zaczyna nowy rozdział życia. Jaki wybierają zawód? Stolarz? Rolnik? Studia? Żadna praca nie hańbi. Każdy zawód jest konieczny do istnienia narodu i państwa. — Zastanów się w czasie wakacji jaki zawód wybierzesz. Którą drogą pójdziesz?



## SZLACHETNE ZDROWIE

### NIE BĄDŹ SAMOBÓJCĄ

Pewien lekarz, kryjący się pod inicjałami dra A. H. stwierdził, że większość ludzi — to samobójcy. Nie są to osobnicy pozbawiający się życia skokiem z wysokich pięt, trujący się specyfikami chemicznymi. Samobójcami nazywa tych, którzy rujnując lekomyślnie zdrowie, skracają sobie życie.

Takich „samobójców” jest na 100 mieszkańców globu aż 99.

I tak:

99 osób na 100 sypia za mało, niszczy zdrowie w zadymionych lokalach, pali papierosy, podnieca nerwy alkoholem i czarną kawą.

99 osób na 100 ludzi jada za dużo. Przeładowanie żołądka powoduje szereg chorób skracających życie.

99 osób na 100 nie umie zestawić menu.

Niemal 100 procent ludzi dręczy się wspomnieniami i „czarnymi myślami” na temat przyszłości.

99 na 100 osób skraca sobie życie „złymi humorami”, wybuchami gniewu, chciwością, zazdrością i nienawiścią. Olbrzymi procent ludzi skraca sobie życie zażywaniem chemicznych środków uspokajających.

Jak wynika z tych danych, ludzie żyliby znacznie dłużej, gdyby nie byli niewolnikami nałogów, nerwów i braku umiaru.



## LETNI KONKURS

### „TOUR DE FRANCE”

#### GŁOSU KATOLICKIEGO

Choć „Tour de France” dobiegł już do połowy, otwieramy konkurs, w którym mogą wziąć udział wszyscy Czytelnicy.

Na zwykłej kartce pocztowej wystarczy dać trzy nazwiska, odpowiadające na następujące pytania:

1. Który z kolarzy zdobędzie w tym roku żółtą koszulkę?
2. Kto zdobędzie zieloną koszulkę?
3. Która z ekip zdobędzie pierwsze miejsce

Odpowiedź musi być dana do 11 lipca. Stempel pocztowy z datą jest ostateczny.

Trzy nagrody książkowe do rozlosowania pomiędzy zwycięzcami konkursu.

Wszyscy bierzemy udział w konkursie!

## «GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I<sup>o</sup> —

Telefon: Richelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godzin 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.; w Niemczech 4,50 DM.; w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N<sup>o</sup> d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)



# Krakus et le Dragon

Gniezno, située dans la partie montagneuse de la Pologne actuelle (Région de Poznan), resta fort longtemps capitale. Le temps s'écoulait sans événements saillants. Pourtant, un jour, la panique s'empara de la population paisible de pères qui habitait dans les montagnes, le long du cours supérieur de la Vistule. Un dragon sanguinaire s'abritait dans une caverne sous le mont Wavel (pron. Vavel) qui domine le fleuve. Les troupeaux étaient décimés, et le monstre s'attaquait même aux femmes et aux enfants. Le caractère mystérieux et fantastique de cet être malfaisant inspirait une terreur si profonde que personne n'osait se mesurer avec lui. Mais un homme réfléchi et sage, nommé Krakus, promit de le tuer. Il

remplit de braises brûlantes et de poix la dépouille d'un mouton, et la jeta du haut du mont Wavel sur la rive du fleuve, au pied de la caverne redoutée. Alléché par l'odeur de la viande rôtie, le monstre sortit et avala le mouton avec ce qu'il contenait. A ce moment Krakus le surprit et le tua d'un coup d'épée. Le peuple reconnaissant fit de Krakus son roi.

Un château-fort s'éleva sur le mont Wavel, et tout autour, une cité prit naissance : ce fut Krakow (pron. Krakouv), en français Cracovie. Le vieux château royal se dresse toujours sur le mont Wavel ; par les souvenirs qui s'y trouvent conservés, c'est aujourd'hui un vrai musée ; dans sa crypte reposent tous les rois de Pologne.



## COMMUNIQUE

A la prière du Haut Commissariat des Nations Unies pour les Réfugiés, l'Office Français de Protection des Réfugiés et Apatrides communique :

Il advient fréquemment que des réfugiés, ayant trouvé asile dans un pays d'Europe, quittent ce pays et entrent, souvent clandestinement, dans un autre pays où ils espèrent trouver de meilleures conditions de vie ou de meilleures chances d'émigration.

Ces réfugiés, s'ils sont dépourvus de documents leur assurant un droit de retour dans

le premier de ces pays, ou si, ayant de tels documents, ils laissent périr ce droit de retour en prolongeant leur séjour dans le second de ces pays, se mettent dans une situation extrêmement fâcheuse d'où il est très difficile de les tirer. Ils n'ont plus aucun pays où ils puissent légalement rester et peuvent faire l'objet de mesures de refoulement pour entrée illégale sur un territoire.

L'Office appelle l'attention des réfugiés sur les graves conséquences auxquelles ce faisant ils s'exposent.

# MA POLOGNE

Salut ô toi ô ma grande Pologne  
A qui de France j'ai tellement rêvé  
Et ton histoire avec passion contée  
Au fond des cœurs reste gravée.

Souvent, dans le cœur de ta vie  
Tu fus par tes voisins saisie  
puis envahie  
Jusqu'à ce qu'un soubresaut d'énergie  
Te liberât

Et te permit d'épanouir  
tes vertus et tous tes arts.

Au fond du cœur je me sens Polonais  
A Varsovie je suis né

Et j'ai des souvenirs de mon lointain pays  
de toi

Quand donc te reverrai-je hélas,  
Toi, qui si bien gardée m'est interdite  
Pour des raisons de liberté

Je me sens attiré par des liens invisibles  
Venant de toi de ta gaieté

De la fantaisie  
De ton gout des couleurs  
Et je suis l'un des tiens

ô pays bien aimé  
où sont nés tous les miens.

Peut-être un jour  
Le grand vent chassera  
De ton sol tout être indésirable

Alors je reviendrai  
Me sentant chez moi

En paix, je resterai,  
Et de toi ma Pologne  
Je jouirai.

André-Mathis Bortnowski

P. E. BRETON

# „Forgeron de Dieu“

BIOGRAPHIE D'UN EMIGRE POLONAIS

## L'AUBE SE LEVE (suite)

Lorsque quelque temps plus tard, Frère Antoine quitta la maison pour ne plus revenir, le supérieur se rendit à la salle de couture et demanda un souvenir, quelque chose ayant appartenu au petit frère polonais. Il prit un vieux chapeau.

— „Le chapeau d'un saint“, dit-il.

Rien ne semblait ébranler la vertu de Frère Antoine. Un rocher battu par les vagues et fouetté par la tempête... stable, impassible, muet. Depuis le premier jour de sa vie religieuse, on ne l'a jamais vu flancher une seule fois. Rien de contraire ni de déplaisant dans ses attitudes. Volontiers il prend part aux amusements, aux promenades dans la campagne... quoiqu'il parlât peu. Il préféra toujours écouter. Par exemple, les Frères ne pourront rien savoir de lui, rien de son passé...

— „Moi Polonais, moi, trop ignorant pour parler correctement.“

Ce n'était pas un religieux ordinaire, ni même un fervent, mais un saint en herbe. On savait que le supérieur, quand de graves questions surgissaient, demandait au Frère Antoine de prier et que sa prière était toujours exaucée. Et pour confirmer cette réputation, des faits merveilleux commençaient à s'ébruiter. Un jour le frère cuisinier est dans l'embaras; la conduite d'eau qui alimente le robinet ne fonctionne plus. Il a beau multiplier les recherches, tenter tous les essais; peine perdue; impossible de découvrir la défectuosité. En

désespoir de cause, il appelle Frère Antoine à son aide:

— „Frère, nous n'avons plus d'eau à la cuisine; la conduite est détraquée.“

— „Où est-ce?“

— „Voici, répond le cuisinier.“

— „Allons, disons un avé“.

Et déjà, Frère Antoine est à genoux au pied du petit autel qui orne le mur. Puis il se lève, prend le marteau à l'envers et frappe quelques coups avec le manche sur la conduite. Aussitôt un jet d'eau abondant jaillit du robinet. Le cuisinier reste tout ébahi. Mais Frère Antoine a déjà tourné le dos, s'en allant reprendre sa besogne.

Un autre jour, son ami, Frère Jacques, travaille au fond d'un puits d'environ vingt mètres de profondeur. Pour y descendre il utilise une échelle à plusieurs reprises. Descente pénible et qui requiert de minutieuses précautions. Le religieux s'acharne seul, depuis un certain temps déjà, à effectuer les réparations requises. Aucun succès.

— „Frère Antoine! Frère Antoine!“

Il appelle son compagnon resté là-haut, au bord de la cavité. A peine a-t-il lancé ce cri que déjà Frère Antoine est à ses côtés. Que s'est-il passé? Comment a-t-il descendu? Il n'a tout de même pas sauté de vingt mètres. Le religieux regarde son compagnon avec des yeux étonnés. „Ah! ce Frère Antoine, quelle énigme!“ Et Frère Jacques se gratte la tête; il ne réussit pas à comprendre.

Quelque temps plus tard, on était à faire l'installation de machinerie dans la boutique. On avait enlevé une barre de transmission trop faible et deux frères travaillaient à poser un nouvel arbre de couche. Ils y mettaient toute leur énergie sans pouvoir soulever assez haut cette masse écrasante.

— „Voulez-vous nous donner un coup de main, Frère Antoine?“

C'est Frère Jacques qui appelle son compagnon. Et Frère Antoine s'emmène bien volontiers.

— „Laissez, ça ira.“

Un avé. Il enroule un câble solide autour de la barre, se met d'aplomb sur ses deux pieds et, houp! la lourde charge monte avec aisance. Surtout pas de félicitations!

— „Moi Polonais, moi trop ignorant pour parler correctement.“

Les jours, les mois se succèdent. Pas un instant la conduite de Frère Antoine ne se dément. Une boussole constamment aiguillée vers la perfection. Son supérieur lui en rend le témoignage: „Santé bonne, piété solide, bon caractère, s'entend très bien avec ses frères; très serviable, très dévoué, très attaché à sa vocation; désire beaucoup faire les vœux de cinq ans. Je ne vois aucun obstacle à la réalisation de ses désirs et je joins ma demande à la sienne“. La cérémonie eut lieu le 26 octobre 1893.

(A suivre.)



# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Panna Delingerówna, której brat został rozstrzelany jako uczeń gimnazjalny



Ks. Prał. K. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Kat. we Francji, w asyście ambasadora p. Morawskiego i gen. Andersa, w czasie uroczystości popołudn. na cmentarzu



Gen. Duch, dowódca 1 Dywizji Grenadierów, w towarzystwie ambasadora p. Morawskiego oraz mera Dieuze, p. Liard



Młodzież i dzieci w wielkiej liczbie wzięły udział w uroczystościach 20-lecia walk 1 Dywizji Grenadierów w Lotaryngii



P. Delingerowa i p. Mieloszyńska, prezeska okr. Bractw Róż. na Wsch. Francję, należały do grupy udekorowanych



Druh Matuszak prezes Kół Seniorów KSMP we Francji

## Trzy tysiące Polaków oddało hołd bohaterom w Dieuze

Już 20 lat minęło od bohaterskich walk 1 Dywizji Grenadierów pod dowództwem gen. Ducha na polach Lotaryngii. Nasza Polonia ze Wschodniej Francji godnie uczciła 20-lecie zrywu synów emigracji, przybywając tłumnie do Dieuze (Moselle), udając się w pochodzie z 50 sztandarami najpierw do nowoczesnego kościoła, gdzie Mszę św. i kazanie za poległych odprawił Protektor Wychodźstwa J. E. Ks. Arcybiskup Gawlina. Wyjątki z kazania podajemy na innym miejscu.

Po południu potężny pochód skierował się na cmentarz. Po modlitwach ks. prał. K. Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej, w asyście wielu księży, i po zło-

żeniu wieńców, przemawiali gen. Duch, p. Liard mer miasta, p. Mamak, pułk. Campaigne, oficer łącznikowy przy 1 Dywizji Grenadierów i gen. Anders. Uroczystość zamknął p. Maszczyk, przewodniczący komitetu organizacyjnego.

Wśród gości obecny był prócz wyżej wymienionych ambasador p. Morawski oraz wszystkie zarządy polsko-katolickich związków i towarzystw.

Przed popołudniową częścią programu, 60 członków Rez. i b. Wojskowych oraz P.O.W.N. zostało dekorowanych przed merostwem przez generałów Andersa i Ducha.

